Nr 130. Kraków, Sroda 10 Czerwca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel L. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Okruchy.

Kraków, 9 czerwca.

Tak rzadko nadchodzą z zaboru rosyjskiego wieści dla nas Polaków pomyślniejsze, że dziwić się nie można, iż wczorajsza depesza o ukazie carskim, polecającym dopuszczenie nauki religii w polskim języku we wszystkich szkołach średnich Królestwa Polskiego, wywołała w całem społeczeństwie polskiem żywsze poruszenie. W ostatnich zwłaszcza czasach spodziewano się u nas ze strony caratu chyba wszystkiego innego, tylko nie drobnego chociażby ustępstwa. Już sama forma obecnego komunikatu zdaje się być obliczona na efekt. Daleko ważniejsze zarządzenia w Królestwie przeprowadzano dawniej zwykłym sposobem administracyjnym, cicho, bez rozgłosu. W tym wypadku natomiast pojawia się osobny ukaz carski, a rosyjska agencya telegraficzna obwieściła go zaraz całemu światu. Mimowoli więc odnosi się wrażenie, że rząd rosyjski pragnął rzekomo tem „ustępstwem" na rzecz Polaków wywołać w świecie większe wrażenie, niż na to właściwie treść jego zasługuje. I w tem właśnie mieści się jego znaczenie.

Ustępstwo samo jest bowiem bardzo skromne i małe. Jak słychać, ukaz carski dotyczy jedynie pięciu szkół średnich w Królestwie, w których od niniejszej 20 lat nauka religii odbywała się w języku rosyjskim, a mianowicie gimnazyów w Siedlcach, Białej i Chełmie, oraz progimnazyów w Chełmie i Hrubieszowie. Jest to więc tylko kropla ulgi w morzu krzywd, wyrządzanych polskości w Królestwie w dziedzinie szkolnej. — Wszystko zresztą pozostanie tam niezmienione, wykład rosyjski we wszystkich innych przedmiotach, szykanowanie młodzieży polskiej, gnębienie i krępowanie ducha polskiego. Niebezpiecznem też byłoby złudzeniem, wysnuwać z tego „ustępstwa" przypuszczenie, że jest ono może zapowiedzią jakiejkolwiek pomyślniejszej a ogólnej zmiany w systemie rusyfikacyjnym.

Jednakże właśnie niezwykła forma nowego zarządzenia każe się domyślać, że wywołane ono zostało niezwykłemi motywami. Jako „curiosum" notujemy przy tej sposobności, że lwowski organ wszechpolski pospieszył natychmiast z twierdzeniem, iż ulga ta jest wynikiem wszechpolskiej akcyi w Królestwie, mianowicie wśród tamtejszej młodzieży szkolnej. Za jak naiwnych uważać musi organ rzeczony czytelników swoich, jeśli mniema na seryo, że uwierzą, iż rząd carski tej właśnie ulękł się akcyi! Państwa, rozporządzającego milionem bagnetów, które w morzu krwi utopiło dwukrotnie zbrojne powstania, trudno chyba posądzać o taką uległość wobec szumnych frazesów jednej i to na razie jeszcze liczebnie bardzo skromnej partyi.

Motywów tego ustępstwa, jeśli ustępstwem godzi się wogóle nazywać maleńki krok na drodze prostej sprawiedliwości, gdzieindziej szukać należy, i to wyłącznie w dziedzinie politycznej. Uderzającem jest mianowicie, że pojawiło się ono w chwili, w której rząd pruski wytoczył nowy proces polskiej młodzieży o rzekome tajne związki rewolucyjne i gdy najwyraźniej starał się nadać sprawie tej znaczenie, jakoby zwracała się także przeciwko Rosyi. Ograniczywszy się tylko na tem zestawieniu faktów, nie wysnuwając z niego żadnych domysłów. Możliwem jest także, że przywrócenie nauki religii w polskim języku jest raczej ustępstwem na rzecz kuryi rzymskiej, a nie na rzecz naszą, jakkolwiek i polskiej młodzieży wyjdzie ono na dobre.

Bądź co bądź, mimo niezwykłej formy tego carskiego ukazu, zachować należy zimną krew i nie łudzić się co do przyszłości. Zabrano nam tyle, że chyba nie mamy powodu entuzyazmować się takiemi okruchami.

Listy londyńskie.

Londyn, 5 czerwca.

(Londyn w maju. — Wyścigi kelnerek — Demonstracya w Hyde Parku. — Unia cłowa. — Zwiększona czujność w życiu publicznem. — Wielkie manewry. — Londyn się bawi. — Balon Spencera. — Najnowszy skandal).

Piękny maj angielski nie dopisał w tym roku. W pierwszej połowie deszcze padały prawie bez przerwy, a temperatura przeciętna była najniższą w ostatnich 30 latach. Po kilku zaś dniach upału cały szereg gwałtownych burz nocnych i dziennych niepokoił mieszkańców Londynu, psuł im zabawy i tamował ruch na ulicach.

A teraz właśnie zaczął się na dobre sezon sportu i wyścigów, zacząwszy od samochodów, a skończywszy na piechurach. W tych dniach tysiące widzów przyglądały się w Londynie ciekawemu pochodowi stu sześćdziesięciu siedmiu kelnerek, które ubiegały się o nagrodę dojścia do mety — na piechotę. Cała droga, na której odbywały się wyścigi, od Banku wzdłuż brzegu Tamizy, ulicą Victoria do Marmurowej Arkady, zapełniona była tłumami, żądnemi widowiska, tak, że kilkunastu policyantów z trudem torowało drogę maszerującym na wyścigi kobietom. Zwyciężyła młoda dziewczyna, nr 107, powitana burzliwemi oklaskami przez publiczność, zgromadzoną u wejścia do Hyde Parku.

Londyn lubi wylegać na ulice. Każdy wyścig, zwłaszcza, jeśli można mu się przypatrywać za darmo, każda nawet najniewinniejsza demonstracya może liczyć w sześciomilionowem ludzkiem mrowisku na liczny udział publiczności.

Nie dawno, bo dwa tygodnie temu, demonstracya polityczna przeciwko bilowi szkolnemu zgromadziła w pobliżu Hyde Parku i w samym Parku jakie pół miliona uczestników. Kilkadziesiąt muzyk, możliwie lub całkiem niemożliwie grających, setki sztandarów, napisów i oznak, niesionych nad tym zalewem ludzkim, miało świadczyć, że te miliony, które zdają się nie brać udziału w życiu publicznem, bo za nie myśli hr. Chamberlain i parlament, żyją i mogą się gniewać i grozić. Przyczyna tkwiła w reakcyjnym bilu czyli przedłożeniu rządowem, wniesionem do Common House'u, aby radców szkolnych, kierujących wielką armią nauczycieli i wychowaniem setek tysięcy dzieci, nie wybierali płacący podatki, lecz aby ich mianowały władze kościelne. Rzecz naturalna, był to zamach na liberalny kierunek wychowania publicznego, który jednak społeczeństwo odparło z godnością i zdaje się z pomyślnym rezultatem.

Projekt Chamberlaina, aby objąć unią cłową Wielką Brytanię z jej koloniami, wywołuje w całem imperium żywą dyskusyę pro i contra. Zwolennicy tego projektu, który uchwalony otworzyłby niewątpliwie nową erę w życiu ekonomicznem i handlowem Anglii — słusznie podnoszą, że polityka wolnego handlu dobra była przed laty kilkudziesięciu, kiedy Wielka Brytania nie miała prawie konkurentów na rynkach handlu światowego; teraz jednak, gdy ten stosunek zmienił się na niekorzyść Anglii, musi ona pomyśleć o zastrzeżeniu sobie przewagi nad inwazyą zagranicznej produkcyi przynajmniej w swym własnym kraju i w swoich koloniach. Zdaje się, że liga, zawarta celem przekonania społeczeństwa angielskiego o potrzebie takiej reformy, dopnie swego celu w krótkim czasie i wcześniej nawet, niż przypuszczają ościenne państwa, a cłowa ochrona położy kres wolnemu handlowi, a tem samem zada cios niejednej gałęzi kontynentalnego przemysłu, opartego i obliczonego na potrzeby angielskiego społeczeństwa.

Możemy śmiało powiedzieć, że życie publiczne w Anglii zaczyna się budzić z owego słodkiego „dolce farniente", które pozwalało patrzeć spokojnie w przyszłość, mimo wszystkie niepokoje irlandzkie, mimo wybuchające tu i owdzie powstania w koloniach i nawet mimo wojnę Burów. Straty mogły być i były, ale nie zmieniły one zupełnie kierunku życia i tradycyjnej polityki. Teraz jednak bolesne ostrzeżenie, dane przez wojnę w Transwaalu, obudziło samokrytycyzm w Anglii i wzmogło jej czujność narodowo-społeczną. A więc flota będzie silnie wzmocnioną, kontyngent wojska pomnożony i zreformowany, brzegi lepiej bronione...

Niedawne nocne manewry na Tamizie — obrona fortów przeciw flotylli torpedowców — świadczą o tem wymownie. Z Windmill Hill'u, wzgórza, skąd roztacza się nieprzerwany widok na dolny bieg Tamizy, tłumy publiczności, pomimo chmurnej nocy, śledziły gorączkowo za snopami światła, rzucanemi z Cliffe fortu na ciemne tonie Tamizy, i przysłuchiwały się głuchemu hukowi dział. — Druga dywizya śródziemno-morskiej flotylli torpedowców atakowała forty Tamizy, a temsamem sam Londyn, serce Wielkiej Brytanii. Miano wypróbować zarazem wartość wojenną nowych dział dla obrony brzegów. Za najgroźniejszy fort dla torpedowców uznano fort w Shonhead, gdzie założone podwodne miny odpierały skutecznie atak. Lecz morze było silnie wzburzone i wobec tego flotylla szukać wkrótce musiała schronienia w porcie Essex...

Poza tem Londyn się bawi. W nadchodzący wtorek 15 b. m. będzie dany wielki bal w Sali Alberta na rzecz londyńskiego szpitala. Początkowo cenę biletu naznaczono na 24 koron, wobec pokupu podwojono cenę, a obecnie bilet, upoważniający do wstępu i do wzięcia udziału w bankiecie, kosztuje 120 koron. Bankiet będzie dany w sali hotelu „Hyde Park", która tonąć będzie w powodzi kwiatów i zieleni. Do stołu zasiędzie kwiat społeczeństwa londyńskiego w fantastycznych kostyumach, płacąc w ten sposób haracz na rzecz niedoli...

Ogołem na brak sensacyi i zabaw nie skarży się Londyn w sezonie letnim. Prawda, że przez cały rok nie ma tu stałej opery i że dopiero teraz w Covent Garden, w maju i czerwcu, zagraniczni artyści śpiewają „Nibelungen Ring" Wagnera i inne ograne już opery ze średniem powodzeniem; prawda, że karnawał londyński nie dorównywa w setnej części karnawałom na kontynencie, ale za to maj, czerwiec, równocześnie z przybyciem pary królewskiej do stolicy i arystokracyi z jej zimowych siedzib, ożywia się ogromnie. Londyn bawi się, dopóki upały nie wypłoszą przelotnych gości w wiejskie zacisza lub na kontynent.

Tymczasem jednak wiele jeszcze niespodzianek czeka stolicę nad Tamizą. Na lipiec zapowiedziano wzlot Mr. Stanley Spencer'a w nowym statku powietrznym, który podobno tylko w razie burzy nie będzie poddany tej próbie, tak udoskonaloną ma być jego budowa. Mr. Spencer już w przeszłym roku żeglował nad przedmieściami Londynu, lecz obecnie wzlot jego budzi daleko więcej zainteresowania. „Długość mojego statku — zwierzył się śmiały aeronauta — będzie miała dziewięćdziesiąt stóp długości, a szerokość największa będzie wynosiła około dwudziestu dwóch stóp. Pod balonem, zbudowanym w formie cygara, zawieszę bambusową łódkę, która będzie mogła pomieścić dwóch żeglarzy, motor naftowy, śrubę powietrzną i ster. Motor, którego użyłem w zeszłym roku, miał siłę 4 koni, obecnie użyję motoru o sile 24 koni. W zeszłym roku osiągnąłem najwyższą chyżość dziesięciu mil angielskich na godzinę (15 kilom.), obecnie uzyskam chyżość trzydziestu mil ang. na godzinę (48 kilom) i chyba tylko w tenczas ulegnę sile wiatru, jeśli będzie miał większą szybkość od szybkości, jaką mój statek może osiągnąć w nieruchomem powietrzu".

Lecz na równi z temi zapowiedziami nowych wrażeń i rozlicznych zabaw, zajmują uwagę świata angielskiego także nowe skandale. Po wojnie transwalskiej niesumienni handlarze skupili olbrzymie zapasy derek, pod któremi Burowie gorączkowali i umierali na tyfus. — Bez żadnego skrupułu, nie poddawszy ani jednej z nich desinfekcyi, tysiącami wyprawiali je do Anglii na sprzedaż. Straszne skutki tej bezprzykładnej prawie nieuczciwości nie kazały długo na siebie czekać. Sporadyczne wypadki tyfusu wśród tylo milionowej ludności wysp brytyjskich, nie zwróciłyby uwagi, gdyby nie to, że po tych, jakby wstępnych strzałach, wybuchła epidemia, zdumiewająca lekarzy brakiem wszelkiej przyczynowości. Wreszcie któryś z bardziej podejrzliwych lekarzy, zwrócił uwagę na derkę niedawno kupioną przez pacyenta. Poddał ją zbadaniu i oto znaleziono w niej bacyle tyfusowe. Wykryto w ten sposób setki podobnych podarunków niesumiennej intendantury wojskowej a obecnie władze sanitarne wytężają wszelkie siły, aby konfiskować zapasy „afrykańskich" derek tak po magazynach, jak na zawijających do portów statkach a nawet w składach kolejowych. Lecz obawa panuje powszechnie, że tysiące ukrytych derek czeka jeszcze na nowych nabywców i że przy sprzyjających okolicznościach epidemia może przybrać zastraszające rozmiary.

(am.)

Proces przeciwko młodzieży polskiej.

Z Gniezna donoszą pod datą 8 b. m.:

Proces przeciwko młodzieży polskiej, oskarżonej o przynależność do rzekomych tajnych związków rewolucyjnych, rozpoczął się dziś, w poniedziałek, krótko przed godziną 10 rano. Oskarżenie wnosi pierwszy prokurator Langner, znany z procesu wrzesińskiego. Trybunałowi przewodniczy dyrektor sądowy Engel. Oskarżonych bronią mecenasi Bernard Chrzanowski z Poznania i Karpiński z Gniezna.

Prasa reprezentowana jest przez kilkunastu dziennikarzy polskich i niemieckich. — Z posłów polskich przybył poseł gnieźnieński p. Grabski.

Z 24 oskarżonych stanęło przed sądem tylko ośmiu: Tadeusz Powidzki, Antoni Patyński, Mateusz Maniewski, Stefan Kubliński, Józef Orański, Zygmunt Tomaszewski, Mieczysław Estkowski, Maryan Chmielewski.

Szesnastu zwolniono od przybycia ze względu na zbyt wielkie oddalenie obecnego ich miejsca pobytu. Bez względu na to sąd zajmować się będzie także ich rzekomą winą. Rozprawy potrwają prawdopodobnie trzy dni.

Większość oskarżonych odmawia wszelkich zeznań. Odmówili oni już także podpisania protokołów śledczych, gdy sędzia nie chciał zapisać ich nazwisk poprawnie po polsku. — Akt oskarżenia opiera się głównie na poczynionych w śledztwie zeznaniach jednego z oskarżonych, Maniewskiego.

Podczas wstępnych przesłuchów zaszła dramatyczna scena. Wywołany Maniewski oświadcza, że poprzednie swe zeznania poczynił pod presyą sędziego śledczego Zedlera. Dziś cofa wszystkie swe zeznania i odmawia dalszych. Skonsternowany tem trybunał nakazuje wyjść z sali kolegom oskarżonego i raz jeszcze przedkłada mu pytania. Maniewski oświadcza ponownie, że nie ma nic do powiedzenia, a to, co powiedział poprzednio, wymuszono wprost na nim.

Trybunał mimo to kazał odczytać protokół z zeznaniami, jakie Maniewski poczynił w śledztwie.

Następnie rozpoczęto przesłuchy świadków. Przesłuchano dotychczas: sędziego śledczego Zedlera, dyrektora gimnazyalnego Martina, kleryka Norenberga, katechetę ks. Weihmanna, oraz komisarzy kryminalnych: Hanischa i Teschmana, poczem rozprawę odroczono do jutra.

Z Towarzystwa demokratycznego.

(Referat posła Petelenza o upaństwowieniu kolei północnej. — Dyskusya i rezolucye. — Wagony restauracyjne na kolejach. — Żądajcie piwa okocimskiego! — Nowy członek Wydziału Towarzystwa).

Sprawa upaństwowienia kolei północnej, postawiona na porządku obrad wczorajszego posiedzenia krakowskiego Towarzystwa demokratycznego, zgromadziła niezwykle liczny zastęp członków i gości, co najlepszym jest dowodem, jak wielką przywiązuje się u nas do niej wagę. Ze względu na gości, prezes Towarzystwa, p. radca Klemensiewicz, odłożył na drugi plan sprawozdanie wydziału, a nasamprzód udzielił głosu p. posłowi Petelenzowi do referatu o tej sprawie.

Referent, zwróciwszy uwagę na ogromne znaczenie tej sprawy dla Galicyi, dał pogląd na dzieje i rozwój kolejnictwa austryackiego wogóle. Przypomniał, że kolej północna była pierwszą, a do dzisiaj pozostała najważniejszą i najrentowniejszą linią kolejową w tem państwie. Dalej przytoczył kilkakrotne porywy i zabiegi rządu, mające na celu upaństwowienie kolei żelaznych. Podejmowane z nieszczęsną austryacką połowicznością, kończyły się one zwykle nie zyskiem, lecz stratą dla państwa. Ostatecznie doszło do tego, że państwo, zniewolone ratować nierentujące się koleje, przejęło w zarząd te właśnie linie, podczas gdy opłacające się dobrze, pozostały własnością prywatną. — I dziś mamy w Austryi najniekorzystniejszy system kolei, bo mięszany, państwowy i prywatny, jaki napotkać można już tylko w dwóch czy trzech państwach Europy. System ten uniemożliwia ustanowienie jednolitej taryfy przewozowej, a paraliżuje temsamem całą handlowo-cłową politykę państwa. Nadto spacza po części główny cel kolei żelaznych, którym jest ekonomiczne podniesienie kraju, a nie wysoka dywidenda dla akcyonaryuszów kolejowych.

Przechodząc następnie do kolei północnej,

Jan Świerk.

Na Zamieściu.

Obrazki z życia.

27 (Dokończenie).

Opadły z drzew liście. Powiędły kwiaty w ogrodach.

Ciężkie, ponure chmury przesuwają się po niebie, a ziemia staje się codzień chłodniejsza i cichsza, codzień smutniejsza i uboższa.

Idzie po niej już owa jesień późna, jesień mroczna i smętna, ta jesień, która już żadnego plonu nie niesie, żadnych zbiorów nie daje, niczem już nie nęci i nie wabi, a tylko rozwiewa szeroki płaszcz chmur, rozlewa gęste strugi dżdżu i — przypomina śmierć.

W taki dzień chłodnej jesieni zdaje się nieraz, że już wszystko minęło, co było nadzieją i śpiewem, weselem i pogodą, a tylko wlec się zaczyna smutek i tęsknota.

W taki dzień jesieni, pełnej błota i wilgoci, szedł Salski na Zamieście.

Dawno nie widział Wojtusia. Nie miał o nim żadnej wieści. Prawie przez całe lato był przy budowie kościoła w dalekiej stronie kraju. Pisał wprawdzie dwa razy do Wojtusia, ale odpowiedzi nie otrzymał. Teraz wybrał się, bo mu ciągle coś przypomina, iż nie wytrwał w przedsięwzięciu tak samo, jak wielu innych, że ubogą rodzinę murarską zostawił bez opieki i rady.

Idzie spiesznie, choć co chwila musi stawać, omijać kałuże, przeskakiwać rowy, chwytać się parkanu, aby przez śliskie błoto przejść dalej.

Na Zamieściu, jak zwykle; przed szynkami stoją gromady robotników, słychać wrzawę i hałasy. Bose, obdarte dzieci biegają po błocie, nędza wygląda z każdego kąta, bieda i głód widne są na każdej twarzy...

Wszedł w podwórko, pełne liści kapuścianych, buraków, karpieli, śmieci i słomy. Idzie ku drzwiom, wiodącym do izdebki Nowlaków, ale jakaś dziewczyna, co płukała marchew pod studnią, pyta:

— A pan do kogo?

— Do Nowlaków.

— Już ich tu niema.

— Gdzież się wyprowadzili?

— Kulawy w szpitalu już może od dwóch miesięcy, Kasia u sklepiczarki mieszka, a te dzieci nie wiedzieć gdzie.

— Jak to? Nie wiesz, gdzie dzieci? Wszak ktoś się musi niemi opiekować? Bracia starsi, Gilska, Florcia.

Spojrzała na niego z uśmiechem politowania, jakby się dziwiła, iż on nie wie jeszcze o wszystkiem, co się stało.

— Florka z Piotrem siedzi od dawna, a Piotr nie da jej o dzieciach myśleć. Gilska w biedzie. On roboty nie miał prawie od pół roku, jeden Nowlak w wojsku, drugi podobno w Ostrawie, bo przychodziło pismo do gminy, jako siedzi za pobicie.

Salski wraca, nie wiedząc już, kogo spytać o dzieci, ale spotkał właśnie Dorkę, idącą z fabryki.

Poznała go, bo widziała go dwa razy u Wojtka.

— Cóż to się stało? — pyta Salski z rozrzewnieniem — Wojtuś chory? nie polepszyło się?

Dorka otarła oczy fartuchem i mówi z silną chrypką:

— Niema już żadnego ratunku dla niego. Jak go Piotr uderzył w piersi wtedy o Florkę, co ją chciał brać, tak od tej pory coraz gorzej i gorzej. Suchoty i koniec.

— Bójcie się Boga, ludzie! Czyż tak marnie u was będzie kończyć się każde życie szlachetnego człowieka? Czyż niema prawa, siły, jakiegoś czuwania nad tem, aby dzikie bijatyki i kaleczenie ludu powstrzymać? Czyż to tak ciągle będzie? — mówi Salski z gniewem w oczach, a z żalem w duszy.

Dorka spojrzała ze zdziwieniem, jakby nie rozumiała, czego ten pan chce, i mówi w dalszym ciągu:

— Wzięli go do szpitala już dawno. On się o pana ciągle pytał, ile razy kto zajrzał do niego. Jak mój był w niedzielę, to znów pytał się, czy nie wiemy czego o panu...

Salskiemu bardzo smutno. Zdaje mu się, jakby zgasła jakaś lampka szlachetniejszych uczuć, która się tlić zaczęła...

— A dzieci?

— Resia u żyda służy; ale źle się jej powodzi, noc po nocy nie śpi. Ksantek gdzieś poszedł, nikt nie wie, gdzie; ani słychu po nim, a Michasia...

— Któż wziął? — pyta Salski, widząc, że Dorka nie kończy.

— Jechały wozy z kocami od baraków i przejechał go jeden. Wzięli go na sekcyę i pochowali.

Cicha, mroczna jesień porozsuwała jeszcze ciemniejsze chmury. Wiatr je przegania, rwie, plącze, rozrywa, a deszcz pada jednostajnie, ponuro, spokojnie...

Salski idzie krok za krokiem, a za nim wlecze się wielka jakaś, szpetna, nie dająca się odegnać mara zwątpienia, żalu i smutku...

— Cóżeś zrobił dla tych najbiedniejszych — pyta go, nachylając się nad nim.

— Ile rzuciłeś tu światła i poznania prawdy? Ileś tu cnót zaszczepił? — pyta go mara straszna.

— Bolą cię te ofiary, które znasz i liczysz, ale gdybyś wiedział o wszystkich — mówi mu znów w sumieniu głos jakiś dziwny.

— Nic się nie zmieniło, ani jedna namiętność nie zgasła, ani jedna cnota nie wykwitła. Chłopczyna, który chciał żyć inaczej, padł ofiarą... Wszystko będzie, jak było...

Salski idzie tak spiesznie, jakby chciał ujść przed wyrzutem sumienia, jak gdyby istotnie zło jakieś za nim się wlokło i duszę rwało mu w strzępy bolem żalu i zwątpienia.

— Cóżeś zrobił dla nich? — świszcze wiatr od chmur kłębiących się i śmieje się dziwnym śmiechem złej woli, która tryumf odnosi...

— Czemuż nie idziesz jak apostoł i nie uszlachetniasz serc tych ludzi, wzrosłych bez wiary, bez miłości, bez świadomości cnoty? — pytają go czarne olchy, które stoją nad strugą wody.

— Widzisz, nie tak łatwo zły świat poprawiać!... Już nie ma Nowlaków, znikli, jak ziarnka piasku drobnego... Została nędza; bieda trzyma się swojemi silnemi szponami, ciemnota sieje i ciemnota zbiera. Idź! idź!... idź!...

Wbiegł do mieszkania, rzucił się na sofę i pragnął ciszy, ciszy bez końca.

Gdy w Zaduszny dzień płonął cmentarz tysiącem świateł, rozrzuconych po mogiłach ubogich i wspaniałych grobowcach, nad świeżo usypaną mogiłą ubogiego murarczyka stał Salski, pogrążony w głębokiej zadumie.

Roje myśli ulatywały nad nim, pełne niepokoju pytania budziły się, szukając odpowiedzi, a jedno uczucie ogarniało go z coraz większą siłą.

— Ah!... Iść wśród upadłych i podnosić... wśród zbłąkanych i wieść z bezdroży na drogę przeznaczenia człowieczeństwa, iść do nieznanych i zbadać ich niedolę, zbliżyć się do najbliższych i wskrzesić w nich ducha!...

Zdaje się Salskiemu, że widzi przed sobą inny szlak życia i cel wielki, a wiedzie go tędy ów Ksantek, który gdzieś poszedł i zaniknął bez śladu i nikt nie wie, gdzie on jest...

. . . .

Białe płatki śniegu zaczynają padać. Tłum na cmentarzu zmniejsza się, gasną już dopalające się światła... Gdzieś zdala słychać płacz cichy... jakieś serce żali się łzami na grobie...

Salski idzie powolnym krokiem, zdaje mu się, iż pogrzebał tu wiele samolubnych pragnień i uczuć, a zrozumiał, czem jest zaparcie się...

Nazajutrz widziano go na Zamieściu.

KONIEC.

która najbardziej ze wszystkich uprawia system wyzysku krajów, przez które przechodzi, celem zdobycia możliwie najwyższego zysku dla swoich akcyonaryuszów, a przedewszystkiem krzywdzi Galicyę, na co przytoczył jaskrawe przykłady, zwrócił mowca uwagę na niewłaściwość udzielonej jej pierwotnie koncesyi, która wręcz uniemożliwiła jej upaństwowienie, na zmianę koncesyi w roku 1886 i na zabiegi, czynione obecnie, celem powetowania tego, co dawniej zaniedbano. Sprawę przyspieszenia upaństwowienia tej kolei poparł w komisyi kolejowej, jako przedstawiciel Koła polskiego, poseł Kolischer, i wystąpił z dotyczącym wnioskiem, który przyjęty został w komisyi kolejowej ogromną większością głosów, a żąda — jak wiadomo — upaństwowienia kolei północnej od 1 stycznia 1904 r. Koło polskie bardzo gorliwie zajęło się tą sprawą, wysunęło ją na pierwszy plan głównych swych postulatów, lecz napotyka na silną opozycyę ze strony rządu. Tu mowca obszernie wyłuszczył wszystko, co dotychczas w tej sprawie uczyniono. Dziś sprawa tak się przedstawia: Wniosek o upaństwowienie kolei północnej znajduje się już na porządku obrad Rady państwa, lecz spycha się go ustawicznie na szary koniec coraz nowemi innemi sprawami. Bez poparcia ze strony klubów rządowych, przyspieszenie uchwały Izby w tej sprawie i uzyskanie większości dla wniosku, będzie niemożliwe. Trzeba więc wywierać nacisk na rząd, ażeby nareszcie swoich zwolenników dla tej sprawy zmobilizował. Wniosek mowcy, żądający „junctim“ między upaństwowieniem kolei północnej a ugodą austro-węgierską, nie znalazł ogólnego poparcia w Kole, zwalczano go mianowicie argumentami, że ugoda jest koniecznością państwową. Mimo to Koło musi wywierać nacisk na rząd i to bardzo silny. Sytuacya obecna jest taka, że nie daje powodu do zbytniego pesymizmu, ale także nie uprawnia do optymizmu. Jeśli sprawa rychło dostanie się przed parlament, kolej północna może być upaństwowiona jeśli już nie od roku 1904, to w każdym razie od roku 1905. Kończąc swoje wywody proponuje mowca przyjęcie rezolucyi, nie krytykującej postępowania Koła, lecz żądającej od niego najenergiczniejszej akcyi w tej sprawie.

Zebrani, wysłuchawszy z wielkiem zajęciem tego referatu, podziękowali posłowi hucznemi oklaskami.

Jeszcze w toku referatu obecny na zebraniu, jako gość, członek krakowskiej Izby handlowej i wiedeńskiej Rady kolejowej, p. Dattner, wskazał na jaskrawy przykład niedołęstwa ministerstwa kolejowego, które dobrowolnie wypuszcza z rąk bardzo zyskowne interesa. Mowca już przed trzema laty zwrócił na posiedzeniu Rady kolejowej uwagę na rozmaite niedomagania, zachodzące przy wagonach restauracyjnych i sypialnych na kolejach państwowych. Minister kolei oświadczył wówczas, że kontrakt z Towarzystwem, dzierżawiącem te wagony, trwa jeszcze do roku 1904, wówczas może on być przedłużony na lat 8, atoli minister przedłoży sprawę odnowienia kontraktu wpierw Radzie kolejowej. Tymczasem teraz, jak słychać, rząd na własną rękę wydzierżawił wagony restauracyjne Towarzystwu nadal, bez zapytania się Rady, i to nie na lat 8, lecz na 30! A wagony te przynoszą Towarzystwu prywatnemu czystego zysku 200 procent! Do niedawna nie można było w nich dostać na liniach galicyjskich piwa krajowego, lecz tylko schwechackie. Dziś wprawdzie, za interwencyą mowcy, mają także piwo okocimskie, lecz jeżeli gość nie żąda wyraźnie tego piwa, podają mu znów tylko schwechackie — na co zwraca się uwagę podróżującej publiczności dla poinformowania jej, aby w wagonach restauracyjnych żądała piwa okocimskiego.

Dyskusya, jaką po referacie zagaił p. przewodniczący, była bardzo ożywiona, lecz dotyczyła głównie tylko formy rezolucyi, proponowanej przez posła Petelenza. Wzięli w rozprawach udział pp.: Lenert, Molicki, pos. Rotter (kilkakrotnie), dr Chmura, dr Pisiewicz, radca Uderski, prof. Bandrowski, red. Konopiński, radca Guńkiewicz, st. inż. Bolechowski i wreszcie sam referent. Ostatecznie uchwalono następujące rezolucye:

1) Przyjmując do wiadomości sprawozdanie posła Petelenza, walne zgromadzenie Towarzystwa demokratycznego uznaje starania Koła polskiego, podjęte dotychczas w sprawie upaństwowienia kolei północnej, a mianowicie stanowisko, określone uchwałą z dnia 18 listopada 1902, — i wzywa Koło, aby wytrwało z całą energią przy tym sprawiedliwym postulacie, czyniąc ewentualnie zależnem swoje zachowanie się w sprawie ugody z Węgrami od spełnienia tego żądania.

2) Walne zgromadzenie wzywa posłów, należących do stronnictwa demokratycznego, aby sprawy upaństwowienia kolei północnej i nadal nie spuszczali z oka i starali się wszelkiemi odpowiedniemi środkami, o załatwienie tej sprawy w możliwie najkrótszym czasie.

3) Walne zgromadzenie uchwala wysłanie następującej rezolucyi do rządu:

„Z uwagi, że kolej północna rozrywająca jakby wbitym klinem zachodnią sieć kolei państwowych od wschodniej, swemi taryfami i wogóle całą swoją polityką ekonomiczną stale działa na niekorzyść i krzywdę ekonomiczną tak całego państwa, jak specyalnie naszego kraju i miasta;

z uwagi, że wszelkie starania i zabiegi, zmierzające do poprawy tego niekorzystnego stanu rzeczy zawsze rozbijały się i rozbijają o samowolę i opór zarządu tej kolei;

z uwagi, że tylko przez objęcie tej kolei w zarząd państwa i stworzenie jednolitej sieci kolejowej będzie można całą gospodarkę kolejową w Przedlitawii zastosować do rzetelnych potrzeb państwa i krajów;

zgromadzenie wyraża przekonanie, że upaństwowienie kolei północnej nastąpić winno z dniem 1 stycznia 1904“.

Dla spóźnionej pory, gdyż zebranie przeciągnęło się do godz. 10, odstąpiono od wysłuchania sprawozdania wydziału i wybrano tylko przez aklamacyę na członka wydziału w miejsce bł. p. dra Kohna dra Władysława Żydłowicza.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 9 czerwca.

P. Fiedler ustępuje. — Dwunaste posiedzenie budżetowe. — Ładownica dla galarów na Wiśle. — Zdrowotność Krakowa. — Czwarty lekarz miejski. — Gmina a Towarzystwo ratunkowe. — Sprawa kanałów. — Oszczędność w funduszu czyszczenia miasta. — Czyszczenie miejsc ustępowych. — Zakupno Górnych młynów. — Sprzedaż mięsa pod gołem niebem. — Miejskie jatki. — Budowa nowej szkoły. — Roboty w koszarach obrony krajowej.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo inspektora straży pożarnej p. Karola Fiedlera, domagające się zwolnienia ze służby i ustanowienia komisyi, któraby od niego odebrała zarząd straży pożarnej.

R. m. ks. Spis prosi, aby dla krakowskiego Tow. oświaty ludowej na szkołę dla sług na Smoleńsku uchwalono w drodze nagłej zasiłek w kwocie 600 koron. Uchwalono.

Z porządku dziennego przystąpiono potem do rozpraw szczegółowych nad budżetem.

Dział VIII. Zarząd targowy. Wydatki 8422, dochody 32.922, nadwyżka 34.500 koron (ref. r. m. Schwarz).

R. m. Markus domaga się, aby magistrat przedstawił wnioski w sprawie urządzenia na Wiśle ładownic dla galarów i ustanowienia opłat od wchodzących galarów. Uchwalono.

Dział VIII uchwalono wraz z rezolucyami komisyi budżetowej, domagającemi się od magistratu poprawy stosunków zdrowotnych w jatkach rzeźniczych i ewentualnie przeniesienia ich do hali targowej.

Dział IX. Zdrowotność miasta. Wydatki 291.198, dochody 151.406, niedobór 139.792 koron (ref. r. Jawornicki).

R. m. Cybulski podnosi, że zdrowotność Krakowa szwankuje ogromnie, a winę tego ponosi zarząd miasta. Procent śmiertelności jest ogromny, dochodzący do 39 prc. Fizyk miejski nie wypełnia instrukcyi; w handlach brud, w wielu handelkach dotąd wodociągu nie zaprowadzono; w podwórzach śmieciska; w wędliniarniach czystość wiele pozostawia do życzenia, w jatkach podominikańskich niebywały brud i smród. Rozwożenie mięsa odbywa się w wozach nieczystych, które przecież powinny były po zaprowadzeniu wodociągów zyskać jakieś lepsze urządzenie. Mieszkania stróżów straszne. Brak łazienek publicznych ciągle daje się we znaki, tak samo brak hali dla robotników i sług, szukających zajęcia. Mowca prosi, aby prezydyum przyjęło do wiadomości te wszystkie życzenia i zajęło się ulepszeniem stosunków sanitarnych w mieście. (Brawa).

R. m. Trzebicky wnosi o ustanowienie czwartej posady lekarza miejskiego, bo ustawa wymaga, aby na każde 15.000 mieszkańców przypadał jeden lekarz.

R. m. Domański powiada, że w myśl ustawy powinno być w Krakowie siedmiu lekarzy, a jeżeli tylu mieć nie możemy, to nie potrzeba wcale czterech i trzech wystarczy (!?).

R. m. Trzebicky wypowiada zdziwienie z wywodów prof. Domańskiego.

R. m. Ponikło popiera wniosek prof. Trzebickiego, który odesłano do sekcyi prawniczej.

R. m. Markus wyraża życzenie, aby wyszczególniono dokładnie, co miasto daje na stacyę ratunkową, bo suma 1000 koron jest częścią tylko tego, co gmina łoży.

R. m. Bujak żąda wyjaśnień w sprawie budowy kanałów, budowanych na podstawie tylko uchwał sekcyj.

Prez. Friedlein oświadcza, że sprawa przedłożoną będzie na posiedzeniu Rady miejskiej.

R. m. Lustgarten żali się, że w ulicy Krakowskiej brak jest w jednem miejscu połączenia z kanałem głównym, wskutek tego zaprowadzenie wodociągu w kilku kamienicach jest niemożliwem.

R. m. Kosobucki przedstawia oszczędności, jakie osiągnięto w zarządzie czyszczenia miasta. Od stycznia do maja b. r. oszczędzono 7000 koron przy wywozie nieczystości. Wobec tego z kwoty 14.400 koron, preliminowanej na furmanki, należy skreślić 12.000 koron. Uchwalono sumę tę skreślić, przyjęto również drugi wniosek p. Kosobuckiego o uregulowanie stosunków robotników kanałowych i o przeniesienie zakładu Talarda z Dajworu.

R. m. Markus również omawia sprawę czyszczenia miasta, które było niedostateczne i za wiele kosztowało. Przy bacznej kontroli w przeciągu 8 miesięcy osiągnięto oszczędność 25.000 koron. Będzie jeszcze lepiej, jeżeli budownictwo i komisarze obwodowi należycie wypełniać będą swoje obowiązki.

R. m. Bujwid podnosi, że czyszczenie miejsc ustępowych odbywa się w Krakowie w niesłychanie pierwotny sposób. Trzeba się zastanowić, czy nie możnaby tego czynić bez równoczesnego zakażania Wisły.

R. m. Domański zgłasza wniosek, aby trzem maszynistom, zajętym przy czyszczeniu dołów kloacznych, podwyższyć pensyę o łączną kwotę 800 koron. Uchwalono odesłać do sekcyi.

R. m. Beringer zgłasza wniosek, aby magistrat przyszedł jak najprędzej z wnioskiem o zakupno Górnych młynów i prawa wodnego. Uchwalono.

R. m. Bialik uskarża się, że do miasta przywożone bywa w olbrzymiej ilości mięso z poza rogatek i sprzedawane na placu św. Ducha. Mięso to niezawsze bywa dobre i nie jest kontrolowane przez żadnego weterynarza. Mowca zgłasza wniosek, aby zabronić sprzedawania mięsa pod gołem niebem i handlu domokrążnego mięsem, jak tego domaga się osobne rozporządzenie namiestnictwa.

R. m. Kosobucki popiera wniosek p. Bialika, bo skutkiem konkurencyi ze sprzedającymi mięso na placu św. Ducha rzeźnicy krakowscy podnoszą cenę. (!)

R. m. Cybulski odpowiada panom Bialikowi i Kosobuckiemu. W Krakowie więcej niż połowa mieszkańców nie może sobie kupować mięsa u rzeźników, bo ci do pewnego stopnia „uprawiają wyzysk“. Miasto powinno utworzyć jatki dla konkurencyi z rzeźnikami. (Brawa).

R. m. Kosobucki oświadcza, że wnioskowi prof. Cybulskiego się sprzeciwia, jako rękodzielnik.

R. m. Bujwid podnosi, że z przywozem mięsa do Krakowa z gmin podmiejskich połączone są nadużycia. Ponieważ mięso z chorego zwierzęcia, przywiezione do rzeźni miejskiej, bywa zakopywane, przeto stwierdzono, że gdy tylko u jednego zwierzęcia w jakiejś wsi skonstatują zakażenie, już ta wieś wcale nie dostarcza mięsa do rzeźni krakowskiej, lecz wysyła je na sprzedaż na plac św. Ducha.

R. m. Frühling stwierdza, że z powodu otwarcia granicy pruskiej i zwiększonego wywozu mięsa do Prus, ceny mięsa znacznie podskoczyły. Trzebaby wybrać komisyę, któraby się zastanowiła nad zaopatrywaniem Krakowa w mięso.

Dyskusya w tej sprawie trwała dalej, pp. Bialik i Kosobucki polemizowali z prof. Cybulskim, który im jednak cięto odpowiadał. W głosowaniu uchwalono wniosek r. Bialika odesłać do magistratu, a wniosek prof. Cybulskiego odesłano do sekcyi ekonomicznej.

Dział IX uchwalono wraz z rezolucyami komisyi budżetowej w sprawie reform co do sposobu czyszczenia miasta i w sprawie pokrywania nadzwyczajnych wydatków rzeźni.

Rozprawy budżetowe w tem miejscu przerwano i przystąpiono do innych spraw. Zatwierdzono szkic na budowę szkoły wydziałowej miejskiej przy ulicy Lubomirskiego, wypracowany przez budownictwo miejskie i upoważniono komisyę inwestycyjną do przeprowadzenia budowy w granicach kredytu 165.000 koron z funduszu inwestycyjnego. Przyznano wreszcie kredyt dodatkowy na r. 1903 w kwocie 2200 koron na wykonanie robót reparacyjnych w budynku koszar obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiego i polecono budownictwu miejskiemu, aby bezzwłocznie przystąpiło do wykonania tych robót.

Katastrofa okrętowa pod Marsylią.

Straszna katastrofa okrętowa, o której podaliśmy wczoraj wiadomość, przedstawia się w świetle ostatnich doniesień w znacznie większych, niż w pierwszej chwili sądzono rozmiarach. Wedle opowiadań majtków i samych uczestników rozbicia, przebieg jej był następujący.

W niedzielę dnia 7 b. m. opuścił port w Marsylii o godzinie 12 w południe, przy najpiękniejszej pogodzie, francuski parowiec pocztowy „Liban“, utrzymujący stałą komunikacyę pasażerską między Marsylią a Korsyką, wioząc około 200 podróżnych.

W godzinę po wyjeździe na wysokości wyspy Maire w odległości 10 mil od portu Marsylii najechał nań parowiec francuski „Insulaire“, należący do kompanii Fraisinet. Pasażerowie okrętu „Liban“ znajdowali się właśnie przy śniadaniu, gdy nagle rozległy się przeraźliwe urwane odgłosy świstawki okrętowej, które wywołały wszystkich na pokład. Oczom przerażonych ukazał się pędzący wprost na „Libana“ całą siłą pary parowiec „Insulaire“. Kapitan „Libana“ wydał w tej chwili odpowiednie sygnały, ale „Insulaire“ nie zmieniła kierunku. Na okręcie rozległy się okrzyki przerażenia i w tejżesamej prawie chwili nastąpiło spotkanie. „Insulaire“ całą siłą uderzyła „Libana“ i odrzuciła go na odległość 200 metrów. Wszystko to nastąpiło w kilku zaledwo sekundach, tak, że nie było czasu spuścić łodzi ratunkowych. „Liban“, który miał bok przedziurawiony, począł natychmiast tonąć. Po chwili wystrzelił w górę słup wody 10 metrów wysoki spowodowany eksplozyą kotła.

Na pokładzie rozgrywać się poczęły sceny rozdzierające serce. Mężczyźni i kobiety biegali jak szaleńcy, krzycząc w niebogłosy i czepiając się rozpaczliwie belek i masztów.

Swiadkami katastrofy były cztery znajdujące się w pobliżu okręty: „Blechamp“, „Planier“, „Bałkan“ i austryacki parowiec „Rakoczy“. Okręty te zorganizowały natychmiast akcyę ratunkową, ale wobec szybkości katastrofy ratunek był prawie niepodobny. W chwili, gdy pierwsza łódź ratunkowa zbliżyła się do „Libana“, rozległ się trzask, okręt pochylił się, a maszty jego i pokład runęły do morza powodując wzburzenie fal, które zagroziło zatonięciem łodzi ratunkowej. Po chwili „Liban“ pogrążył się całkowicie w falach morskich, miejsce rozpacznego krzyku zajęła cisza śmierci. Od chwili uderzenia do zatonięcia upłynęło ogółem 17 minut.

W tej chwili podpłynęły łodzie ratunkowe i poczęły wyławiać z fal rozbitków. Statek „Blechamp“ wśród nadludzkich wysiłków wyłowił osób około 30 i 8 trupów, statek „Rakoczy“ 21 trupów. Ogółem uratowano osób około 50 i wyłowiono 29 trupów. Większość rozbitków i nieboszczyków pochodziła z Korsyki.

Według urzędowych relacyj, liczba podróżnych na statku „Liban“ wynosiła 200. Zdaje się, że liczba ofiar dochodzi setki. Większość uratowanych odniosła znaczne uszkodzenia i rany.

Uratowanych rozbitków i wyłowione z morza trupy przywieziono do Marsylii. Nazwiska uratowanych ogłoszono w urzędowej liście, nieboszczyków zaś złożono w „Mordze“, gdzie rozpoznano zaledwo cztery ciała. Przed biurami Towarzystwa żeglugi Fraissinet, do którego należały oba okręty „Liban“ i „Insulaire“, zgromadziły się tłumy ludności. Ponieważ lista pasażerów „Libana“ nie została przy opuszczeniu portu policyi wręczoną, przeto dotychczas nie wiadomo, ilu ludzi zginęło. Sądzą, że liczba podróżnych przekraczała 240.

Okręt „Insulaire“, który spowodował katastrofę, nie troszcząc się o los robitego „Libana“, popłynął dalej i przybył z małem tylko uszkodzeniem do portu Marsylii. — Urząd morski wdrożył surowe śledztwo celem stwierdzenia, który okręt ponosi winę nieszczęścia.

Kronika.

Kraków, 9 czerwca.

Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został — jak wczoraj donieśliśmy — prof. Michał Bobrzyński. Ponieważ jednak prof. Bobrzyński z powodu nawału pracy wyboru nie przyjął, przeto dziś odbył się wybór rektora ponowny. Wybrany został profesor prawa karnego dr Edmund Krzymuski.

Festyn na dochód Przytuliska weteranów z r. 1863/4 z powodu niepogody nie mógł się odbyć w ostatnią niedzielę i został odłożony na niedzielę 14 b. m. Komitet zawiadamiając o tem i przypominając, że miejscem festynu jest park dra Jordana, prosi usilnie o jak najliczniejszy współudział.

Z zarządu opery w Krakowie komunikują nam: Jutro, we środę, odśpiewane będzie po raz pierwszy w tym sezonie arcydzieło muzyki klasycznej „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego. Rozynę odśpiewa p. Bel-Sorel; Don Basilia p. Didur, Almavivę p. Dianni, Cyrulika p. Ludwig. — Dyrekcya opery pragnąc arcydzieło Rossiniego w godnej wystawić szacie, uprosiła do odtworzenia partyi Bartola p. Hilarego Dylińskiego, reżysera i artystę opery warszawskiej.

W piątek „Carmen“ z p. Bohuss w partyi Micaeli.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę dnia 10 bm. o godz. 5 wieczór.

Koło filozoficzne U. U. J. We czwartek d. 11 b. m. w sali 42 Collegium novum o godz. 6 wieczorem odbędzie się dyskusya na temat: „Obrona metafizyki“. Gościom wstęp wolny.

O reformy policyjno-górnicze. Subkomitet komisyi ministeryalnej dla zmiany przepisów policyjno-górniczych odbył dzisiaj posiedzenie w starostwie górniczem w Krakowie. W skład komisyi wchodzą pp.: starszy inżynier górnictwa, p. Holubek, inżynier Jurski, dyrektor Długosz oraz starszy komisarz górnictwa, Kostkiewicz. Subkomitet wypracował operat w sprawie proponowanej przez rząd zmiany przepisów policyjno-górniczych, który omawianym będzie na posiedzeniu pełnej komisyi w dniach najbliższych.

Teatr maryonetek dla dzieci w sali „Gwiazdy“ ulica Graniczna l. 6, wystawia we czwartek 11 b. m. wesołą fantastyczną sztukę p. t. „Twardowski na Krzemionkach“ przez Zygmunta Łukaszkiewicza. W sobotę „Genowefa“ sztuka w 5 obrazach ks. J. Schmidta. W niedzielę dwa przedstawienia o 3 i o $4^1/_2$ po południu.

Zjazd koleżeński maturzystów gimnazyum tarnowskiego z r. 1883 odbędzie się w Tarnowie dnia 21 b. m. Kolegów, którzy na listowne zaproszenie dotąd nie odpisali, uprasza się o łaskawą odpowiedź. Ks. dr Szczeklik Karol, Żaba Roman, Dr Offner Józef.

Fałszywa tysiączka. Kazim. Madyda, gospodarz wiejski z Czułowa, znalazł przed $1^1/_2$ rokiem na jarmarku w Krzeszowicach papier, przedstawiający banknot na 1000 złr. Ucieszony znalazieniem pieniędzy, ukrył go w domu i strzegł pilnie, by mu go nie ukradziono. Nie wyszło to jednak na dobre Madydze. Kiedy bowiem w roku bieżącym przyszedł do niego handlarz bydła Wolfowicz z prośbą o pożyczenie mu 600 koron, Madyda dał mu ów znaleziony banknot na 1000 złr., by go wymienił, 600 koron sobie zatrzymał, a resztę, by mu wrócił. Wolfowicz udał się do karczmarza miejscowego, Kornhausera, aby tysiączkę wymienić. Kornhauser doliczał już tysiąc złr., gdy wtem nadeszła jego żona, umiejąca czytać i rozpoznała, że ów banknot na 2000 koron jest... fałszywy. Gdy się o tem dowiedział Madyda, by uniknąć przykrych następstw, spalił ów nieszczęśliwy banknot.

Tymczasem nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności o czynie oskarżonego dowiedziała się żandarmerya, która przyaresztowała Madydę, następstwem czego było, że Madyda stawał dziś przed trybunałem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię oszustwa, usiłowaną na szkodę Wolfowicza, lub też Kornhausera.

Trybunałowi przewodniczył p. radca Ferens, oskarżenie wnosił zast. prokuratora dr Solak, oskarżonego bronił adwokat dr Józef Gleitzmann.

Przy rozprawie przyznał się oskarżony do czynu, podając jedynie, że ów banknot za prawdziwy uważał. Swiadkowie stwierdzili treść oskarżenia.

Po wywodach oskarżenia obrońca obwinionego w dłuższem przemówieniu podniósł brak odpowiedniego środka do popełnienia oszustwa i dobrą wiarę oskarżonego.

Przysięgli po długiej naradzie ogłosili werdykt, którym jednogłośnie zaprzeczyli pytaniu co do szkody na 600 kor., a pytanie niżej 600 kor. zatwierdzili 8 głosami. Skutkiem tego trybunał zasądził Madydę na 6 tygodni więzienia, przychylając się do okoliczności łagodzących, przywiedzionych przez obronę.

Okradziony handeles. Wczoraj po południu w mieszkaniu Leiba Pinkusa Glücklicha, handlarza starzyzną, przy ulicy Józefa, l. 36, popełniono znaczniejszą kradzież. Jakiś sprawca podczas nieobecności w mieszkaniu kogokolwiek z domowników, wytrychem otwarł drzwi i wszedł do izb mieszkalnych, zabrał z trzech szaf, które splądrował, na szkodę żony Glücklicha, Racheli, biżuteryj wartości przeszło 300 koron. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowała policya niejakiego Henryka Dawidowicza, karanego już za kradzież ciężkiem więzieniem. Widziano go jak wałęsał się koło mieszkania Glücklicha. Przy rewizyi u Dawidowicza nie znaleziono jednak żadnego z kradzieży pochodzących przedmiotów.

Tarnów. Dziś przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Swiadek Welfeld, kupiec z Jasła, zeznał, że p. Kornecki służąc przed kilkunastu laty w Jaśle jako oficer, oświadczył się o jego córkę, przyrzekł przejść na judaizm i w ten sposób wyłudził od Welfelda 2000 kor., których dotychczas nie oddał. Po ukończeniu postępowania dowodowego rozpoczęły się wywody prokuratora, zastępcy prywatnego oskarżyciela dra Friedberga, następnie obrońców dr. Goldhammera i Tertila. Wobec spóźnionej pory (godzina 2 w nocy) odroczył przewodniczący rozprawę na wtorek.

Tow. strzeleckie w Tarnowie. Piszą nam: Po ukończonem 7 b. m. w tarnowskiem Towarzystwie strzelaniu królewskiem, ogłoszono p. Józefa Schuberta królem kurkowym, p. Józefa Mauthnera pierwszym, a p. Anastazego Koniuszego drugim marszałkiem.

Ropczyce. W niedzielę 14 b. m. staraniem i w sali „Sokoła“ odbędzie się przedstawienie amatorskie („Dwaj nieśmiali“, „Łapka na myszy“ i „Pokój zawarty“). Początek o $7^1/_2$ wieczór.

Przemyśl. Tutejsze mieszczaństwo postępowe postanowiło zorganizować się w niezawisłą partyę mieszczańską, której celem ma być obrona interesów i praw politycznych i ekonomicznych drobnego mieszczaństwa. W tym celu zorganizowano komitet, na czele którego stanęło kilku ludzi dobrej woli i postępowych przekonań. Komitet ten zajął się wypracowaniem statutów mającego się założyć stowarzyszenia politycznego i zorganizowaniem komitetu wydawniczego i redakcyjnego w celu wydawania tygodnika. To ostatnie doprowadzono już do skutku, wyszedł już bowiem pierwszy numer tygodnika p. t. „Nowy Głos Przemyski“. Wobec tego wychodzący od roku we Lwowie dla Przemyśla „Głos Przemyski“ przestał wychodzić. Prócz tego organizatorzy nowo utworzonej partyi mieszczańskiej pracują nad statutami w celu założenia „Banku ludowego“, w którymby drobne mieszczaństwo i okoliczni włościanie mogli się zaopatrywać w tani i przystępny kredyt. Fundusz zakładowy w kwocie około 50.000 złr. ma być złożony przez kilka majętniejszych jednostek, biorących udział w tej organizacyjnej pracy.

Egzamin dojrzałości w Brodach zdali: Klotżek Franciszek (z odzn.), S. Auerbach, W. Dajczak, H. Frenkel, H. Gachowski, A. Gałandiuk, M. Hellpern, S. Herzman, E. Holzmak, D. Kleinkopf, O. Ołeksiuk, M. Parnas, J. Schottlaender, P. Sokołowski, J. Spodarek, M. Wohlman, S. Wójcik, S. Zeisel, Pirożek (eksternista praktykant pocztowy) i hr. Wurmbrand (ekstern.); do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 na rok, reprobowano 4 uczniów.

Tyfus plamisty. W czasie od 27 maja do 6 czerwca epidemia tyfusu plamistego w naszym kraju wzmogła się. W czasie tym nie pojawiły się nowe wypadki tyfusu plamistego w powiecie przeworskim, gdzie w ostatnich sześciu tygodniach stwierdzono aż 81 wypadków, natomiast oprócz powiatów, w których epidemia ta trwa stale od dłuższego czasu, występuje obecnie powiat żydaczowski, dotąd nie zakażony, i to odrazu z 10 wypadkami w jednej miejscowości. Ciągle niepomyślnym jest stan epidemii w Bilce Szlacheckiej, powiatu lwowskiego, gdzie w ostatnim tygodniu pojawiło się znów 13 świeżych wypadków.

Kradzież pocztowa. Z Liska donoszą do „Słowa Polskiego“: W tych dniach zginął z wozu pocztowego, jadącego od pociągu z Łukawicy do Liska worek, zawierający 1.414 koron 31 halerzy. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach znaleziono na polach między Łukawicą a Posadą Liską worek, lecz zupełnie próżny. W pierwszej chwili podejrzenie o kradzież pieniędzy padło na konduktora pocztowego, Antoniego Brenkiewicza z Liska, którego zaraz przytrzymano i odstawiono do aresztów tutejszego sądu powiatowego.

Stryj. Zabawa ogrodowa „Sokoła“ stryjskiego, zapowiedziana na poniedziałek 1 b. m., nie mogła się odbyć z powodu niepogody. Wskutek tego odbędzie się ona z pełnym programem we czwartek dnia 11 b. m., a w razie niepogody w niedzielę dnia 14 b. m. Gdyby jednak i w tym dniu pogody nie było, odbędzie się wieczornica z tombolą w salach resursy o godz. 8 wieczorem za wstępem po 1 koronie od osoby.

Panika żydowska. Z Brodów donoszą: Do miasteczka Beresteczka na Wołyniu, odległego o 4 kilometry od granicy galicyjskiej, z okazyi niedzielnego jarmarku, przyszło do starć z żydami. Na jarmark zjechało w sobotę już podobno około 20.000 chłopów, którzy rozpoczęli domagać się późnym wieczorem wódki w szynkach żydowskich i stąd powstały pierwsze awantury. Dziecku jednego z szynkarzy powybijać miano wszystkie zęby (!). Ludność żydowską ogarnęła panika. Udano się telegraficznie z prośbą o pomoc do gubernatora. Kilkuset żydów z obawy przed dalszemi awanturami uciekło do pobliskiej galicyjskiej miejscowości Uwin, w powiecie brodzkim. Żydzi ci opowiadają, że tamtejszą ludność żydowską ogarnął paniczny strach, gdyż grożono im „drugim Kiszeniewem“.

Ze świata.

Z Warszawy. Od trzech dni II departament karny warszawskiej Izby sądowej, w zwiększonym komplecie, zajęty był roztrząsaniem sprawy o nadużycia na kolei Nadwiślańskiej w okolicach Lublina i Radomia. Oszustwa, jak i w wielu poprzednich typowych już sprawach tego rodzaju, polegały na zamianie ładunków wartościowych na fikcyjne, na t. zw. „fabrykacyi pak“, wyładowanych kamieniami i śmieciami, i ściąganie następnie od kolei wynagrodzenia za „zaginione“ ładunki. Po wysłuchaniu wywodów stron, Izba ogłosiła wyrok, którym, uwzględniając protest prokuratora co do uniewinnionych poprzednio Mendla Bogdysza, Dyny Cukierowej i Edmunda Barańskiego, skazała ich na 3—$3^1/_2$ lat rot aresztanckich, Lejzora Paterflama uniewinniła; co zaś do pozostałych zatwierdziła wyrok sądu radomskiego i lubelskiego, były bowiem dwie szajki złodziejskie, radomska i lubelska, każda już osądzona przez właściwy sąd.

W niedzielę w parku praskim otwarto nowy gmach, mieszczący salę teatru ludowego oraz herbaciarnię.

Z Leoben. Kolegom, którzy mają zamiar udać się na studya górnicze lub hutnicze do akademii w Leoben, wszelkich informacyj udziela „Czytelnia polska akademików górniczych“ w Leoben (Steiermarck, Langgasse, 95) a od dnia 1 sierpnia b. r.. koledzy: Michał Wacławik, Kossów; Edward Strączyński, Siadcza, p. Pilica (gubernia kielecka, Król. Polskie) i August Kolb w Wieliczce.

Nowe rysunki Michała Anioła. We Florencyi znaleziono około 40 oryginalnych rysunków, mających pochodzić z ręki Michała Anioła.

Majątek króla belgijskiego. Według doniesienia „Neues Wiener Tagblattu“, córka króla belgiskiego Leopolda, była następczyni tronu austryackiego, obecnie zaś hrabina Lonyay, nie ma wcale zamiaru wytoczyć królowi procesu o spadek po matce swojej, a zmarłej żonie króla belgijskiego Henryce. Proces chcą wytoczyć wierzyciele ks. Ludwiki Koburskiej, drugiej córki króla, która, jak wiadomo, znajduje się w zakładzie leczniczym w Saksonii, a właściwie w zakładzie dla obłąkanych. Wierzyciele owi dowiedzieli się, że król Leopold, który na pożyczkę chińską podpisał się z udziałem 100 milionów franków, posiada majątek wynoszący miliard czyli 1.000 milionów franków. To samo pismo otrzymało z dobrego, jak twierdzi, źródła doniesienia, że król Leopold po śmierci swojej żony Henryki wcale nie po królewsku zachowywał się wobec swoich dzieci. Hr. Lonyay otrzymała 12 rasowych koni i meble kilku pokojów zmarłej królowej. Otóż Leopold ofiarował córce za konie 800 franków, a meble kazał jej czemprędzej zabrać, grożąc, że je w przeciwnym razie wyrzuci. Miły król!

Wielki most na rzece Missouri ma być wybudowany pod St. Charles w celu dogodniejszego połączenia tego miasta z St. Louis, gdzie będzie wszechświatowa wystawa w 1904 roku. Most ten będzie miał w korycie rzeki, nie licząc zalewu, 4 otwory: trzy po 126·8 m. w świetle, a czwarty 91·4 m. Dźwigary główne, o górnych pasach łukowych, przy pomoście dołem, ułożone będą nad normalnym stanem wody w wysokości 17·68 m. Filary stalowe w alu wypełnione betonem, będą opuszczane pod ciśnieniem powietrza do podstawy skalnej, znajdującej się 3 do 21 m. pod najniższym stanem wody. Konstrukcya odpowiedniej sieci dojazdów i podjazdów pociągnie za sobą także znaczne koszta. Cała budowa ma być wykonaną według najnowszych postępów wiedzy i praktyki technicznej, ale z zachowaniem najdalej idących oszczędności. Szerokość mostu między poręczami ma

wynosić tylko 6·1 m., a rozstan dźwigarów, głównych otworów koryta rzeki 6·86 m. od osi do osi. Ten wąski pomost ma służyć tymczasowo tak dla ruchu wozowego jak i dla kolei elektrycznej. Gdy w przyszłości wzrośnie ruch, będzie można na zewnątrz dźwigarów głównych umieścić konsole, na których dadzą się ułożyć pomosty 3·05 m. szerokości dla ruchu wozowego i przechodniów, gdy przestrzeń między dźwigarami zostanie zarezerwowaną dla kolei elektrycznej. Ogółem koszta budowy mostu z dojazdami są obrachowane na 1,474.200 koron. *(K.)*

Obraźliwy.

Sędzia (do oskarżonego):

— Ależ proszę tylko spojrzeć, jak oskarżony świadka podczas bójki urządził! Przecież nie może się tak nigdzie pokazać.

Swiadek (przerywając obrażony):

— No, no, panie sędzio, taki piękny, jak pan, to zawsze jeszcze jestem

---

Mianowania. (Lwów, telef.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Piotra Homulińskiego ze Złoczowa do Przemyśla, sekretarza powiatowego Oktawa Pierożyńskiego ze Skałata do Lwowa, Mikołaja Walkiewicza z Krosna do Skałatu, oraz kancelistę namiestnictwa Karola Długoszyńskiego ze Lwowa do Krosna.

Odznaczenie. Cesarz mianował tytularnego starszego radcę w urzędzie budownictwa kolejowego we Lwowie Stanisława Kosińskiego starszym radcą i nadał mu tytuł radcy dworu.

Zmiana lokalu. Redakcya miesięcznika „Krytyka“ przeniesioną została do domu przy ulicy Garbarskiej, L. 7, parter.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Cyrulik sewilski“.
We czwartek teatr zamknięty.
W piątek: „Carmen“.
W sobotę: „Oj kobiety! kobiety!“, komedya w 3 aktach Dumanoir'a.
W niedzielę: „Cyrulik sewilski“.

Z kalendarza. We środę 10 czerwca: Małgorzaty królowej w. i Maksyma; we czwartek 11 czerwca: Boże Ciało, Barnaby; w piątek 12 czerwca: Eschila b. m., Onufrego i Jana.

Wschód słońca 10 czerwca o godzinie 3 minut 34; zachód o godzinie 7 minut 44; długość dnia godzin 16 minut

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8-go czerwca pochmurno i dżdżysto; termometr doszedł od 9·7 do 17·4 C.; barometr szedł powoli w górę.

Dnia 9 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 746·1 mm, termometru 12·4 C.; wiatr wschodnio-półn.

Przepowiednia centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na 9 czerwca: pogoda lepsza, ale jeszcze niestała.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Na bursztynowem wybrzeżu“.** Drama w trzech aktach z ludowego podania napisał Miłosz Faleński. Kraków, Księgarnia D. E. Friedleina, 1903.

Legenda staro-żmudzka o porwaniu wajdelotki przez Kiejstuta jest przedmiotem dramatu pod powyższym tytułem. Autor, prawie że nieznany dotychczas na niwie literatury, wystąpił odrazu z rzeczą, która daje nam poznać talent nowy, prawdziwy. Dramat p. Faleńskiego, osnuty na ludowem podaniu, odznacza się zupełną nowością tła i zbudowany jest z nietkniętego przez żadnego pisarza materyału. Wprowadza na scenę, jako bohatera, chłoda żmudzkiego z nad Bałtyku, z przed sześciu wieków, wyposażając go w wielką prawdę życiową ze stanowiska psychologicznego i etnograficznego. „Na bursztynowem wybrzeżu“ jako rzecz sceniczna posiada nader malownicze obrazy, przepyszne grupy i sceny zbiorowe i charakterystyczne z wielką intuicyą odtworzone krajobrazy nadbałtyckie, tak, jak wtedy musiały wyglądać, gdy na Litwie i Żmudzi władał potężny Kiejstut, a lud czcił Perkuna, boga piorunów, i Patrimnasa, boga morza, przez usta Krewe-Krewejtis. Jako dramat, utwór p. Faleńskiego posiada misternie przędzioną i bardzo artystycznie pomyślaną intrygę, której bohaterzy odznaczają się temperamentem melancholijno-legendowym, oprócz samego Kiejstuta, który wyposażony został przez autora w moc i potęgę, właściwe takiemu władzcy. W dramat swój, pisany przeważnie wierszem rymowanym, autor wprowadził liczny świat fantastyczny pogański; więc Ondyny i Jurmergi, morskie dziewice, święte węże i t. p., dalej motywa muzyczne i pieśni, zebrane z ust ludu tamtejszego, a całość natchnął prawdziwą poezyą. — Książka wydana oryginalnie, gdyż w formacie zeszytu podłużnego, ozdobioną została licznemi rysunkami z motowów nadbałtyckich, ołówka p. Jagielskiego.

— **Pamiątka bibliograficzna.** W jednej z antykwarń krakowskich znalazł się przypadkowo dobrze zachowany egzemplarz cennego dzieła J. U. Niemcewicza p. t. „Zbiór pamiętników o dawnej Polsce“ tomów 6. Na tytułowej karcie mieści się dedykacya „W. Imć. Pannie Tańskiey, Przykładnej córce obywatelce, autorce w dowód wysokiego poważania swego ofiaruje wydawca J. U. Niemcewicz“.

Egzemplarz ten znajduje się obecnie w posiadaniu dra Józefa Zipsera, znanego dziennikarza i adwokata wiedeńskiego, który postanowił złożyć tę piękną pamiątkę w darze do biblioteki Ossolińskich we Lwowie.

— **„Eleusis“**, pod tym tytułem wyszedł I tom czasopisma „Elsów“. Jak nam z zarządu donoszą, tom ten jest do nabycia we wszystkich księgarniach za 5 koron, w oprawie 6 koron.

— **Nowe książki:**

Władysław Orkan: „Z tej smutnej ziemi“. Poezye. Lwów. 1903.

Vera: „Jedna z wielu“. Z pamiętnika młodej dziewczyny. Łódź, 1903. Nakład Rychlińskiego i Wegnera.

Julian Zubczewski: „Wpływ kobiety“. Dramat w 7 odsłonach. Lwów, 1902.

Jan Karłowicz: „O człowieku pierwotnym. Siedm odczytów, wygłoszonych w uniwersytecie ludowym we Lwowie 1903. Nakładem Towarzystwa wydawniczego.

Dział ekonomiczny.

Polska nauka rolnictwa. Na zakończenie kilkudniowego zjazdu rolników w Krakowie odbyło się wczoraj o godzinie 10 przed południem w „Collegium iuridicum“ walne zgromadzenie Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa, w którem wzięli także udział rolnicy z innych dzielnic. — Obrady zagaił prof. Emil Godlewski, poczem prof. Waleryan Klecki złożył bardzo szczegółowe sprawozdanie z działalności wydziału Towarzystwa. Wydział zorganizował wydawnictwo „Roczników nauk rolniczych“ i wydał pierwszy ich zeszyt. Byt wydawnictwa „Roczników“ nie jest jeszcze zabezpieczony dla braku funduszów; z tego też powodu wydział nie był w stanie rozwinąć dalszego zakresu swej działalności, wskazanej statutem. Mowca zaznaczył, że dążnością Towarzystwa jest utworzenie polskiej Akademii umiejętności rolnictwa, którаby tyle robić mogła w swym zakresie specyalnym dla rolnictwa, ile robi Akademia umiejętności w dziedzinie innych nauk.

Towarzystwo liczy obecnie 32 członków dożywotnich, a 130 członków zwyczajnych. Przychód za czas od d. 18 czerwca 1902 do 31 grudnia 1902 wynosił 2.189 koron, rozchód zaś 1.167 koron — w pierwszych trzech miesiącach r. b. dochód wynosił 2.409 koron, rozchód 1.318 koron.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum. Wybrano do komisyi rewizyjnej pp. Dołkowskiego, prof. Józefa Milewskiego i prof. Surzyckiego z Czernichowa. Na wniosek wydziału zgromadzenie zaprosiło w skład komitetu redakcyjnego pp. prof. dra Janczewskiego i prof. dra Rogóyskiego, oraz pp. Janiszewskiego, Kudelkę i Wydżgę.

Po załatwieniu innych spraw administracyjnych i punktu wnioski członków, zgromadzenienie zamknięto, poczem uczestnicy rozpoczęli zwiedzać zakłady naukowe studyum rolniczego.

Z krakowskiej Rady powiatowej. Pierwsze pełne posiedzenie nowej Rady powiatowej krakowskiej odbywało się dzisiaj w południe. Na posiedzenie to przybyli licznie członkowie Rady ze wszystkich kuryj; obradom przewodniczył prezes dr Fr. Paszkowski. Na porządku dziennym obrad było: odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; sprawozdanie z czynności wydziału powiatowego za czas od d. 10 lutego 1903; sprawozdanie delegatów do Rady szkolnej okręgowej za tensam przeciąg czasu; sprawozdanie i wnioski komisyi kontrolującej co do załatwienia rachunków powiatowych za rok 1902; wybór 12 członków wydziału powiatowej Kasy oszczędności na nowe sześciolecie; sprawy wewnętrzne; wnioski członków.

Rezultat wyboru 12 członków wydziału powiatowej Kasy oszczędności jest następujący: Z Rady powiatowej wybrani zostali pp. Fischer Władysław, Jałbrzykowski Zygmunt, ks. kanonik Królikowski Edward, ks. Michalik Jan, proboszcz, dr Skrzyński Stefan, Jarzyna Jan i Wójcik Franciszek. Z poza Rady powiatowej: Jawornicki Józef, dr Koy Michał, dr Leo Juliusz, Niemczewski Franciszek, dr Szarski Henryk.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Sobotnie walne zgromadzenie członków zagaił przewodniczący dr Janczewski dłuższą przemową, w której w ogólnym poglądzie przedstawił obraz pomyślnego rozwoju Towarzystwa tak pod względem rozrostu czynności, jakoteż pod względem finansowym. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem po załatwieniu innych spraw, profesor dr Olszewski wygłosił zajmujący wykład o wyhodowanej przez siebie odmianie kaktusu. Ciekawe okazy przedstawili inni członkowie Towarzystwa, poczem p. Lichański wygłosił zajmujący odczyt o przemyśle i uprawie wierzby koszykarskiej.

Związek katolickich krawców odbył w niedzielę po południu doroczne walne zebranie. Prezes ks. Masny przypomniał myśl, dla której Związek został utworzony, a mianowicie dla obrony rękodzieła i handlu krajowego przed zalewem konfekcyi wiedeńskiej. Dyr. ks. Minkiński złożył sprawozdanie. Obrót w roku 1892 doszedł do wysokości 341.847 koron w towarach. Przez 3 lata istnienia Związek wyrobił 7.110 sztuk ubrań. W r. 1902 i 1903 sprzedano ogółem ubrań gotowych za przeszło 80.000 koron. Krawcy wzięli w r. 1902 za robotę 36.736 kor., od początku istnienia Związku 79.736 koron. Członków było 134, w tej liczbie przeszło 100 krawców, którym roboty nastarczyć nie można, tak wielkie jest zapotrzebowanie pracy, zwłaszcza w miesiącach: lutym, marcu, lipcu i sierpniu. Bilans wykazuje znaczny stan czynny, bo 158.728 koron, zysk jednak za rok 1902 wynosi tylko 1.437 koron dlatego, ponieważ założenie filii we Lwowie wiele kosztowało.

Dyrekcyi udzielono absolutoryum. Od udziałów uchwalono 5% dywidendy. Do rady nadzorczej wybrani zostali: ks. Antoni Siuda, Aleksander Buczyński, urzędnik magistratu, inżynier Karol Rolle, Józef Kopiarz, majster krawiecki, dr Leopold Caro, adwokat, Kazimierz Szczepański, dyrektor Związku handl. Kółek rolniczych, Antoni Mikstein, dyrektor szkoły miejskiej w Podgórzu, Stanisław Wajda, nauczyciel.

Na wczorajszy targ bydła w Wiedniu spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4408 sztuk. W tem było z Galicyi 614 sztuk, z Bukowiny 45. Przebieg targu był ociężały, ceny spadły o o $^2/_3$ korony.

Niesprzedanych pozostało 188 sztuk. Sprzedano wołów z Galicyi i Bukowiny 25 sztuk po 58—63 koron, 227 sztuk po 64—69 kor., 379 sztuk po 70 do 76 koron, 31 po 77—78 kor.; buchaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 74 kor., krowy podtuczone po 60—70 kor., bydło chude po 46—60 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 9-go czerwca. Pszenica 8·25 do 8·70. Zyto 7·10 do 7·25. Jęczmień 7·25 do 8·00. Kukurydza 6·70 do 6·85. Owies 6·10 do 6·20. Rzepak 12— do 15·50. Pogoda piękna.

Budapeszt, 9 czerwca. Pszenica na październik 7·60 do 7·61. Zyto na październik 6·45 do 6·46. Owies na październik 5·44 do 5·45. Kukurydza na lipiec 6·29 do 6·30. Kukurydza na sierpień 6·35 do 6·34. Kukurydza na maj 1904 r. 5·23 do 5·24. Rzepak na sierpień 12·25 do 12·35.

Usposobienie mierne, chęć kupna rezerwowana, oferty spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 czerwca.

Namiestnik hr. Piniński urzędować będzie jako namiestnik do środy 10 b. m. W piątek odbędzie się urzędowe pożegnanie, a następnie po ślubie z p. Maryą Horochową, któremu pobłogosławi ks. arcybiskup Bilczewski, wyjeżdżają hr. Pinińscy na kilka tygodni do Szwajcaryi. Z hr. Potockim spotka się hr. Pinińsski w Wiedniu.

Hr. Andrzej Potocki nie przybędzie do Lwowa 12 b. m., jak poprzednio zapowiedziano, dla pożegnania się w Wydziale krajowym, ale złoży w Wiedniu przysięgę 15 b. m., a do Lwowa przyjedzie już jako namiestnik i zaraz obejmie urzędowanie.

Zlot sokoli. „Komisya oprowadzająca“, t. j. ta, której zadaniem będzie zaopiekowanie się gośćmi z dalekich stron w pierwszym dniu Zlotu i pokazanie im wszystkiego, co jest godnem widzenia w mieście, — opracowała już szczegółowy program i poczyniła odpowiednie przygotowania. Pozostaje jeszcze do rozwiązania trudność, która da się usunąć jedynie przy dobrej woli zasobniejszych obywateli lwowskich, posiadających konie i ekwipaże. Chodzi mianowicie o to, że niepodobna jest, zwłaszcza starsze osoby i panie oprowadzać piechotą po tak rozległem, jak nasze, mieście i trzeba koniecznie mieć dla nich do rozporządzenia pewną ilość powozów.

Począwszy od przyszłego tygodnia komisye: „oprowadzająca“ i „gospodarcza“ będą odbywały stałe posiedzenia i tak: pierwsza, w poniedziałki, piątki o godz. 8, druga, w środy i w soboty o godzinie 7½ wieczorem.

W dalszym ciągu zgłosiły udział w Zlocie Towarzystwa: Kęty 12 uczestników, Mielec 14, Złoczów 60, Żółkiew 37, Buczacz 55, Cieszyn 20, Pilzno 14, Sanok 40, Czortków 25, Podwołoczyska 30, Nowy Sącz 30, Radymno 22, Żywiec 15, Brzesko 38, Jordanów 15, Mościska 20, Stary Sącz 10, Tarnobrzeg 8, Załośce 10. Razem zgłosiło dotąd udział 58 Towarzystw z 1,418 uczestnikami Zlotu.

Wydział Związku uprasza wszystkich chętnych, do zgłaszania się o przyjęcie uczestników Zlotu na kwatery prywatne. Zgłoszenia te przyjmuje kancelarya „Sokoła“ lwowskiego.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent namiestnictwa Lidl powrócił do Lwowa.

Bronisław Dębicki, emerytowany artysta dramatyczny teatru hr. Skarbka, zmarł tutaj w 69 roku życia.

Wycieczka weterynarzy. Z inicyatywy rektora Akademii weterynaryjnej, dra Spilmana, wyjeżdżają słuchacze II i III roku na wystawę do Hannoweru. Po drodze zwiedzą szkoły weterynaryjne i rzezalnie w Dreźnie, Lipsku, Hali i Berlinie.

Zmiana tronu. Strzelanie królewskie na strzelnicy miejskiej zakończono ubiegłej niedzieli, wczoraj zaś komisya weryfikacyjna dokonała wymiaru strzałów. Najcelniejszy strzał „czwórkę“ zrobił p. Józef Neuman, drugą czwórkę p. Stefan Starzewski. Obwołano też uroczyście królem kurkowym na rok bieżący p. Józefa Neumana, pierwszym marszałkiem zaś p. Stanisława Starzewskiego, drugim marszałkiem p. Stanisława Platowskiego.

Samobójstwo w szpitalu lwowskim. Pozostający w szpitalu powszechnym na kuracyi Fedko Matrona rzucił się w niedzielę w nocy z okna drugiego piętra na kamienny bruk uliczny. Matrona wkrótce umarł.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 9 czerwca.

Wiedeń. Poseł ks. Pastor, załatwiając dziś około godziny 1 jakąś sprawę w kancelaryi Izby, zemdlał nagle i bez przytomności upadł na ziemię. Przywołano natychmiast posłów lekarzy z Izby, oraz przebywającego chwilowo w parlamencie dra Janiszewskiego z Zakopanego, których wspólnym usiłowaniom powiodło się przywrócić ks. Pastora do przytomności. — Wypadek ten pozostał na szczęście bez poważniejszych następstw i ks. Pastor wkrótce udał się znów na posiedzenie Izby.

Wiedeń. Wczoraj w nocy umarł tutaj zbrojmistrz, generał Franciszek br. Filippovich w 83 roku życia, brat zmarłego w r. 1889 generała Franciszka Filippovicha, komendanta armii okupacyjnej.

Linc. Przybył tutaj cesarz na krajowe uroczystości strzeleckie. Ludność witała cesarza owacyjnie. Miasto jest udekorowane, z okolicy przybyło kilka tysięcy osób.

Znieważenie posła.

Wiedeń. Czerniowiecki poseł, radca sądowy dr Lupu, idąc dziś ulicą Stadiona do parlamentu, napadnięty został i czynnie znieważony przez niejakiego Simicza, który w tym celu umyślnie przybył do Wiednia. Simicz był dawniej suplentem w Czerniowcach i starał się o rękę kuzynki posła Lupu, lecz nietylko otrzymał odpowiedź odmowną, ale nadto za staraniem p. Lupu wydalony został z Czerniowiec.

Sytuacya.

Praga. „Politik“ pisze o położeniu: Punkt ciężkości położenia wewnętrznego spoczywać będzie w następnych dniach nie w parlamencie, lecz w poufnych rokowaniach, jakie rząd toczy z poszczególnemi stronnictwami. Rokowania takie są obecnie w pełnym biegu z Czechami za pośrednictwem ministra Rezeka. — Rządowi chodzi mianowicie o przepuszczenie I części budżetu, a następnie o to, aby Czesi nie przeszkadzali załatwieniu taryfy cłowej i traktatu handlowego z Węgrami, jak wogóle całej ugody.

O upaństwowienie Nordbahnu.

Prościejów (na Morawach). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie burmistrzów wszystkich miast czeskich, położonych wzdłuż toru Kolei Północnej, w którem wzięli udział także posłowie młodoczescy: Hruby, Prażak, Skala i w. i. Referował p. Hruby. Mowca podniósł, że klub młodoczeski domaga się upaństwowienia kolei Północnej ze względów gospodarczych, a następnie dlatego, ponieważ Kolej Północna wywiera teroryzm na wszystkie koleje, które mają powstać w jej obrębie. Młodoczesi nie dopuszczą dopóty do przeprowadzenia ugody z Węgrami, póki rząd kolei północnej nie upaństwowi, ponieważ Cislitawia jest ciągle wyzyskiwana wskutek polityki taryfowej Węgrów i polityki prywatnych kolei. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę za natychmiastowem upaństwowieniem kolei północnej.

Echa zaburzeń chorwackich.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożyła opozycya kilka nagłych wniosków, domagających się przyznania 10.000 koron rodzinom zabitych podczas ekscesów Passowicza i Krajoticza; poczynienia starań u regnikolarnej deputacyi celem osiągnięcia finansowej samoistności Chorwacyi, wreszcie wyrażenia podziękowania Chorwatom z Dalmacyi i Słowieńcom za objawy sympatyi w ostatnich czasach. Nagłość odrzucono, a wnioski będą regulaminowo traktowane.

Kardynał Kopp przeciwko prasie polskiej.

Wrocław. Kardynał Kopp wydał ostry list pasterski przeciwko narodowej polskiej prasie na Śląsku. W liście tym zarzuca jej, że przez „kłamliwe oskarżenia i nikczemne oszczerstwa i obelgi stara się lud katolicki odwrócić od ustanowionych od Boga przewodników“, dalej, że „wprost znieważa Kościół i księży“. List wymienia mianowicie wychodzącego w Katowicach „Górnoślązaka“ i kończy się groźbą, że kto z katolików pisma takie abonować i czytać będzie, narazi się na to, iż Kościół i księża odmówią mu łask i błogosławieństw kościelnych.

(Jest to wprost niesłychany wypadek nadużywania władzy kościelnej w sprawach świeckich i wpływania na wybory. Szanse stronnictwa centrum muszą widocznie być już bardzo słabe, jeżeli kardynał Kopp w ten sposób stara się je poprawić. Przyp. Red.).

Dżuma w Berlinie.

Berlin. Dyrekcya szpitalu Charite donosi, że stan zdrowia dozorcy, który czuwał u łoża zmarłego na dżumę, dra Milana Sachsa, pogorszył się i zdaje się, że on także zapadł na dżumę. Nazywa on się Margraf. Dr Klugmacher dobrowolnie zgłosił się do czuwania nad chorym. Zarówno pacyenta jak i lekarza izolowano. Dr Klugmacher porozumiewa się z zewnętrznem otoczeniem jedynie telefonicznie.

Bezdzietna królowa.

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi z Pesztu, że król serbski Aleksander zamierza wkrótce w porozumieniu ze skupczyną uregulować kwestyę następstwa tronu. Wieści, jakoby król zamierzał rozwieść się z Dragą, nie sprawdzają się.

Walki na Bałkanie.

Konstantynopol. Porta otrzymała wiadomość, że o 3 godziny drogi na północ od Saloniki wojsko tureckie pobiło powstańców, którzy uciekli, pozostawiając na polu walki 15 zabitych, oraz 10 karabinów Manlichera i 10 Grassa. Z Filipopola donoszą, że wymknęła się stamtąd gromada uzbrojonych Macedończyków, którzy ukryli się na pograniczu wilajetu.

Francuzi w Figuig.

Algier. Kolumna francuska, wysłana do Figuig w celu ukarania mieszkańców za niedawny napad na gubernatora Algieru Jomarta, rozpoczęła wczoraj rano operacye wojenne. Zająwszy bez straty dwa wzgórza w pobliżu głównej osady Zenaga, artylerya francuska rozpoczęła silny ogień kartaczowy do szańców krajowców, który trwał dwie godziny. Kartacze i bomby melinitowe zburzyły wkrótce mury i otworzyły dostęp do wnętrza osady. Wówczas artylerya podsunęła się jeszcze bliżej i dała kilkakrotnie ognia do domów osady. — Część ich zburzono zupełnie.

Podobnie postąpiono z innemi miejscowościami. Krajowcy, którzy z początku stawiali słaby opór, przerażeni straszliwym skutkiem ognia działowego, uciekli w głąb kraju, dokąd przedtem już wysłali kobiety i dzieci. Liczba poległych i rannych nieznana, ponieważ wojsko nie wkroczyło do osad, lecz zadowoliwszy się tym skutkiem ataku, wróciło do Beni Unif. Kolumną francuską, która liczyła 3500 żołnierzy i 10 dział, dowodził generał O'Connor.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zgłoszono szereg wniosków i interpelacyj:

Wojtyga interpeluje z powodu niesprawiedliwego wymiaru podatku osobisto-dochodowego nauczycielowi w Prądniku, p. Nietce.

Ofner, Straucher i tow. interpelują w sprawie zajść w Kiszeniewie. Opisują obszernie, na podstawie doniesień dziennikarskich i na podstawie oględzin, dokonanych na miejscu przez wysłannika niemieckiego Towarzystwa dla udzielenia pomocy żydom, okrutne zajścia w Kiszeniewie i konstatują, że szkoda materyalna, wyrządzona żydom w Kiszeniewie, wynosi przeszło 10 milionów koron; 2000 rodzin bez dachu i chleba. Interpelanci konstatują, że wina spada na władze rosyjskie, tem bardziej, że wśród napadających było bardzo wielu urzędników; wielu z nich miało pod ubraniami cywilnemi mundury urzędowe. Charakterystycznem jest, że bogatych żydów oszczędzano, a mordowano najuboższych. Wobec tego, że przy zbliżających się rosyjskich Zielonych Świętach zachodzi obawa powtórzenia się wypadków, domagają się interpelanci, aby dr Koerber w porozumieniu z ministrem hr. Gołuchowskim poczynił odpowiednie kroki u rządu rosyjskiego, celem przeszkodzenia powtórzeniu się podobnych zajść, obrażających ludzkie uczucia i zagrażających ogólnemu pokojowi.

Biankini w zapytaniu do prezydenta wskazuje na zajścia w Chorwacyi, gdzie jeszcze nie uspokoiły się umysły. W Chorwacyi nie będzie spokoju, dopóki ban Hedervary nie ustąpi. Mowca domaga się, aby prezydent Izby wpłynął na ministra obrony krajowej, iżby odpowiedział na interpelacyę w sprawie używania wojska przy uśmierzaniu rozruchów w Chorwacyi.

Ministrowie Hartel i Böhm-Bawerk odpowiadają na interpelacye.

O politykę na Bałkanie.

Klofacz uzasadnia nagły wniosek, dziś zgłoszony, a wzywający rząd, aby udzielił jasnej informacyi co do polityki Austro-Węgier na Bałkanach, i aby wobec ciągłych niepokojów w Macedonii, wyjaśnił, dlaczego nie dotrzymuje się przepisów traktatu berlińskiego i dlaczego na dotrzymywanie dotyczących postanowień Austrya nie nalega?

Poseł Klofacz w dalszym ciągu swej mowy zajmował się stanowiskiem austryackiej dyplomacyi wobec Serbii i Bułgaryi. Jego zdaniem, dyplomaci austryaccy podjudzają oba państwa przeciw sobie. Taksamo zgubną jest polityka wobec Czarnogóry. Omawiając smutne zajścia w Macedonii, nazywa mowca politykę Austryi nieuczciwą, ponieważ tajnie działa się przeciw reformom, które się zaproponowało. — Mowca upomina dlatego mężnych Macedończyków, aby nie wierzyli Austro-Węgrom, ponieważ źleby na tem wyszli. Austro-Węgry są intelektualnym sprawcą niepokojów w Albanii.

Poseł Klofacz wywodzi, że stronnictwo jego domaga się przed zwołaniem delegacyi dokładnych informacyj co do polityki austryackiej na Bałkanie i w prowincyach okupowanych.

W ciągu mowy Klofacza przyszło do żywej wymiany słów między nim a posłem Gloecknerem, który zarzucił mowcy, że odczytuje mowę, co się sprzeciwia regulaminowi.

Po przemówieniu Vukowicza, który postawił dodatkowy wniosek, żądający jeszcze większego wpływu prezydenta ministrów na politykę zagraniczną, zabrał głos prezydent ministrów dr Koerber i wygłosił krótką mowę. Zaznaczył on, że wielkie państwa co do polityki bałkańskiej muszą się ściśle trzymać układu berlińskiego. Turcya dąży lojalnie do przeprowadzenia reform, a rękojmią pokoju jest porozumienie i wspólne działanie Austro-Węgier i Rosyi. W tej mierze należy się polityce hr. Gołuchowskiego całe uznanie. Wywody Klofacza uważa mowca za fantazyę, a zarzuty przeciw dynastyi odpiera, wyrażając się, że padają one jako proch na skałę. Skałą jest dynastya a prochem wypowiedziane słowa.

Godzina 4 po południu. Zabiera głos poseł Fressl.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 9 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 662·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 728·50. Akcye Anglobanku 273·—. Akcye Unionbanku 527·—. Akcye Länderbanku 410·50. Akcye Bankvereinu 482·25. Akcye Bodencredit 958·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 678·75. Akcye kolei południowej 77·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 430·—. Akcye kolei Północnej 55·65. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 376·75. Akcye Rima Muranyi 465·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·28. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 351·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·75. Renta majowa 100·30. Austryacka renta koronowa 100·65. Węgierska renta koronowa 99·30. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·30. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·45. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40. Losy tureckie 121·75. Marki 117·23. Ruble 252·75.

Usposobienie: Skutkiem wyroku administracyjnego w sprawie kolei północno-zachodniej słabe. Arbitraże i koleje państwowe bardziej ożywione.

Cukier 21·60 spokojny. Spirytus 44·40 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 9 czerwca 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	80
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	97	50	98	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97	75	98	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	50	99	50
4% „ miasta Lwowa	96	—	96	75
4½% „ „ „	101	50	102	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	—	—
4½% „ „ „ „	100	50	101	50
4% „ kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	74	—	78	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	539	—	541	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578	—	581	—

Biuro Nauczycielskie Maryi Steblik

w Krakowie, Rynek Nr. 7,

poleca **na czas wakacyj**: Francuski, Nauczycielkę z francuskim i muzyką: **na stałe posady**: Guwernantki fröblanki, Bony, Nauczycielki Polki i Niemki. — Filozof z 3go roku jako guwerner. 1494 1 3

Rutynowany buchalter

(lub BUCHALTERKA), posiadający biegłość w korespondencyi polskiej i niemieckiej — **znajdzie zaraz umieszczenie w Krakowie.** — Podanie dotychczasowego zajęcia i odpisy świadectw konieczne. — Zgłoszenia listowne pod 1493 przyjmuje Adm. „N. Reformy.“ 1493 1 2

Nowość!

Z dniem dzisiejszym została otwarta **weranda letnia** na sposób Warszawski przy **cukierni**

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 10.

Poleca: kawę, herbatę, lody, zimne i gorące napoje — oraz wielki wybór ciast i cukrów, w kilkudziesięciu gatunkach.

Polecam się łaskawym względom 1487 1 5

Adam Piasecki.

Lokal otwarty do godz. 1ej w nocy.

Korzystny interes w śródmieściu Krakowa. 1497 1 3

Handel korzenny z restauracyą, wyszynkiem i trafiką zaraz **do sprzedania lub wydzierżawienia** z powodu wyjazdu właściciela. Cena sprzedaży **2300** zł. Adres: w Administracyi „N. Reformy“ pod 1497.

Realność wraz z istniejącym dawno **handlem win**, przy jednej z najruchliwszych ulic **Krakowa**, jest z powodu choroby właściciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Potrzebny kapitał 20.000 złr., połowa może pozostać przy hipotece.

Zgłoszenia pod „**200**“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1499 1 3

Podziękowanie.

Panu **Henrykowi Gottliebowi**, nauczycielowi rachunkowości: państwowej, kupieckiej i ogólnej, zamieszkałemu w **Krakowie** przy **ul. Dietlowskiej L. 68**, pozwalamy sobie na tem miejscu **złożyć publicznie serdeczne podziękowanie za sumienne przygotowanie w krótkim czasie** do egzaminu z **rachunkowości państwowej**, kupieckiej i ogólnej, który w c. k. Namiestnictwie we Lwowie **złożyliśmy z pomyślnym skutkiem.** 1488 1 4

Olga Landy.
Zofia Romanowska.
Stefania Wanatowicz.
Zofia Marynowska.

L. 2641. 1484 1 2

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **leśniczego miejskiego w Kętach**, z roczną płacą 800 koron, dodatkiem na mieszkanie w kwocie 180 kor., 8 stosów drzewa opałowego miękkiego i 3% tantyemy od czystego dochodu z lasu miejskiego, wzywa się kandydatów nieprzekraczających lat 40, a posiadających kwalifikacye w myśl rozp. Ministr. kult. kraj. z 16 stycznia 1850 r. D. p. p. Nr. 63 do B, aby swoje podania należycie udokumentowane najdalej **do d. 24 czerwca 1903 r.** na ręce podpisanego wnieśli, przyczem nadmienia się, że posada ta nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, a po roku korzystnego pełnienia obowiązków stale.

Kęty, dnia 6 czerwca 1903 r.

Burmistrz: *Edmund Krzysztoforski.*

Praktykant

z ukończoną niższą szkołą średnią — znajdzie miejsce w Magazynie 1396 4 4

Henryka Schwarza w Krakowie.

Automat do papierosów

Papierośnica z autom. maszynką do papieros. na wiekiełku; przyrząd kieszonkowy uznany za praktycz. Przez proste przyciśnienie wieka powstaje papieros i pojawia się na zamkniętej papierośnicy. 500 papierosów za 1/2 godziny. Cena 4 K. opłatnie K 4·20, także markami. Wysyła **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.** 1302 4 6

W PRACOWNI SUKIEN DAMSKICH

udzielam lekcyi kroju systemem francuskim, oraz najświeższym wiedeńskim, udzielam również w domach prywatnych. 1240 7 10

FLORA w Krakowie, Podwale 13.

Szparagi świeże!

znane z dobroci od lat 20, rozsyłane przez „Zarząd dóbr Zameczek“ w każdej ilości. Cena w miarę grubości od 30 do 50 ct. za kilo. 1292 13 0

Zamówienia należy adresować:

Olearczyk w Żółkwi.

Park Krakowski.

Dziś i codziennie 1453 4 0

Koncerty muzyki wojsk. i Teatr Rozmaitości.

Pierwszorzędny program.

Bliższe szczegóły podają afisze.

Wincenty Burzyński

stolarz

w Krakowie, ul. Długa 7.

Ponieważ z dniem 30 czerwca r. b. przestaje mnie obowiązywać umowa z Towarzystwem Wystawy mebli przy „bramie Floryańskiej“ w Krakowie — przeto oznajmiam P. T. Publiczności, że posiadając na tejże Wystawie znaczną ilość mebli różnego rodzaju, własnego wyrobu, od dnia dzisiejszego do czasu wyżej oznaczonego, sprzedaję po nader zniżonej cenie.

Po bliższe informacye Szanow. P. T. Publiczność raczy udawać się wprost pod moim adresem.

Wykonuję również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.

Z poważaniem 812 13 14

Wincenty Burzyński.

L. 1502/903. 1464 2 3

KONKURS.

Wydział powiatowy Jarosławski rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w Moszczanach.

Do okręgu tego sanitarnego należy 18 miejscowości z ludnością 15.202 dusz.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę z funduszów powiat. 1000 K i ryczałt na koszta podróży, ustanowiony przez Wydział krajowy 600 K rocznie.

Pobory te płatne są w miesięcznych ratach z góry.

Chcący uzyskać posadę lekarza okręgowego, muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności, posiadać warunki wymagane w § 7 i 8 ustawy z dnia 28 lutego 1891 r. Nr. 17 dzien. ustaw i rozporządzeń krajowych, a mianowicie:

1) prawo obywatelstwa austryack.;
2) dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) nieskazitelny charakter;
4) znajomość języków krajowych;
5) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Dostateczną fizyczną zdatność należy udowodnić świadectwem c. k. lekarza powiatowego, lub też świadectwem lekarskiem, potwierdzonem przez c. k. lekarza powiatowego.

Obowiązki lekarza okręgowego są bliżej określone w instrukcyi służbowej, wydanej na zasadzie § 14 ustawy kraj. Nr. 83 dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych z dnia 31 grudnia 1891 r.

Prócz tego będzie miał lekarz okręgowy obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Między kandydatami będą mieć pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Zauważa się przytem, iż w Moszczanach utrzymują Siostry Miłosierdzia szpital.

Podania należy wnosić najpóźniej **do 20 lipca 1903 r.** do Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu.

Posada nadaną zostanie tymczasowo na rok jeden, po upływie którego nastąpić może stabilizacya.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Jarosław, dnia 30 maja 1903 r.

Zast. Prezesa: *Dr Adolf Dietzius.*

Sekretarz: *E. Bukowski.*

Pierwsza Fabryka wyrobów cukierniczych

odznaczona złotemi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu,

p. firmą **Józef Siermontowski**

w KRAKOWIE, ul. Bracka, telefon Nr. 498,

poleca: **Pierniki słynne z dobroci 30 sztuk za 1 kor., Cukry deserowe pół kigr. w pudełku 2 kor., najlepsze Czekoladki nadziewane pół kg. kor. 2·40, Karmelki owocowe pół kg. 1 kor., Owoce kandyzowane pół kg. kor. 2·40, Herbatniki pół kg. kor. 1·20.** 1393 4 10

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 32 50

Przybory do gry „Lawn-Tennis“, Rakiety, piłki, buciki, czapki, **Sweatery,** pończochy, peleryny nieprzemakalne dla cyklistów, **Obuwie kolorowe** męskie, pantofelki pokojowe, **Laski i parasole,** 1423 3 10

polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy

w KRAKOWIE, obok kościoła N. P. Maryi.

Zegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1247 15 26 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Zegiestowie.**

Największy wybór gotowych

nagrobków

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

znajduje się w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,

naprzeciw teatru. 1033 15 16

Ceny nadzwyczaj niskie.

HOCHSTIM i Ska.

ROWERY

nowe, od 130 K wyżej za gotówkę lub na raty, oraz wszelkie **części składowe** do tychże — po cenach konkurencyjnych poleca 1282 12 14

J. FIAŁKOWSKI, Nowy Sącz, Rynek.

2 pokoje frontowe

w pensyonacie A. Borońskiej w Krakowie przy ul. Krupniczej pod Nr. 8, I. piętro,

do wynajęcia z całem utrzymaniem od dnia 1 czerwca (także na tygodnie lub dni). 1386 8 0

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie,

właściciele fabryki wód mineralnych.

47 19 0

„Swoszowice“ Pod Krakowem.

Sezon letni od 1 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcia** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszona metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**—Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1099 14 30

Chłopca do praktyki

możliwie z początkami, przyjmie zaraz handel towarów korzennych i win **A. Królikowskiego w Niepołomicach.** 1480 2 3

Zakład wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).

Elektroterapia, mechanoterapia (mięsienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organizmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem naprężeniu) w niektórych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 5 46

Dr M. Nartowski,

Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

W Zawoi

POD BABIĄ GÓRĄ,

podczas tego lata, to jest od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował **Dr Grzegórz Grzybowski** lekarz z Krakowa.

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a prosząc o wczesne zgłoszenia, kreśli się 1313 11 20

z poważaniem

S. Brüll.

Akademia rolnicza w Dublanach.

Zapisy do Akademii roln. w Dublanach rozpoczynają się dnia 15go września, początek kursu zaś dnia 23go września.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne, z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej. Ci, którzy nie posiadają świadectwa dojrzałości, mogą być tylko **wyjątkowo** przyjęci i muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Egzamin wstępny w bieżącym roku oznaczony jest na d. 30 września.

Potrzebne dokumenty przy wpisie są: metryka, dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia; świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 926 koron.

W Akademii jest 12 miejsc funduszowych (bezpłatnych), z tych 3 wolne na b. rok szkolny (1903/4).

Liczne stypendya w kwocie od 200 do 600 kor. rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom w II. półroczu.

Na żądanie udziela podpisana Dyrekcya wszelkich bliższ. informacyj.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach (obok Lwowa).

1391 2 3 *Frommel* m. p.

Wywiadów o stosunkach majątkowych, rodzinnych i prywat. z każdej miejscowości, sumiennie i dyskretnie podejmuje się das **Auskunftsbureau A. Wolffsky, Berlin, N. 37,** Weissenburgerstr. 79. Zajmuje się również ściąganiem należności. — (Rok założenia 1884). 1128 7 0

Słynne brzytwy Arbenza

z ostrzami składanemi 0, 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. HALSKI,**

1184 handel żelaza, Kraków. 43 0

Dom z ogrodem

róg Szlaku L. 1 i Łobzowskiej L. 43, **z placem pod budowę** (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej — **jest do sprzedania.** — Wiadomość tamże. 1086 12 0

Dom drewniany

z ogrodem, w Mogile, do sprzedania. Wiadomość w domu Urzędu pocztowego w Mogile. 1467 3 3

Jaśkowice

STACYA KLIMATYCZNA

i koncesyonowany

Zakład Wodoleczniczy

pod Krakowem,

poczta Brzeźnica, stacya kolei w miejscu,

pod kierownictwem lekarskiem

Dra Józ. Zanietowskiego,

b. asystenta Uniw. Jagiell. w Krakowie, lekarza Zakładu hydrop. w Cirkwenicy.

otwarty 1382 2 3

od 1 czerwca do 1 października.

PIEGI

883 12 20

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.;** we **Lwowie: Zygm. Rucker, apt.;** w **Brodach: Leo Kallir, aptek.;** w **Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.;** w **Przemyślu: M. Schwarz, apt.;** w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.** Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główna wygrana

padła zeszłego roku na kupiony u nas na spłaty miesięczne los Krakowski l. 70114. — Polecamy losy Krakowskie na spłaty miesięczne po **93 kor.** na spłaty po **4 kor.** miesięcznie — i zwracamy uprzejmie uwagę, że cena losów tych w jesieni prawdopodobnie będzie o wiele wyższą. — Za czeki pocztowe nic nie liczymy. — Kalendarzyk bankowy i gazetę losowań otrzyma każdy nabywca bezpłatnie.

Dom bankowy

Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki (róg ulicy Kopernika). 1456 2 0

PATENTY

wyjednywa inżynier 194 44 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% i 4% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., oprocentowując takowe **po 4%,** 403 10 22

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

NOWO ZAŁOŻONY

Wielki fabryczny Skład płótna i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej

p. f. **Bracia Sperber,**

KRAKÓW, Rynek Nr. 21, ul. Bracka Nr. 1.

Koszule męskie odznaczają się najlepszym krojem, jak również wszelka inna **bielizna,** wychodząca z naszego fabrycznego składu, odpowiada najwybredniejszym wymaganiom.

Specyalnością firmy są kompletne **wyprawy** damskie, męskie i dziecięce. **Płótna** i **bieliznę stołową** z najlepszych fabryk, sprzedajemy według oryginalnych fabrycznych cenników. 1421 7 0

Wielki wybór **bluzek, halek, szlafroków** i **spodnic** na każdy sezon.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się bezzwłocznie. — Ceny konkurencyjne.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.